

Wstęp

Zmieniając perspektywę, z której obserwujemy świat, ciesząc się innym czasem, miejscem, przestrzenią, poznawanymi zjawiskami, ideami, zachowaniami, podpatrując innych ludzi... możemy zmieniać rzeczy przeciętne w coś nadzwyczajnego.

Czy wakacje mogą być czasem, kiedy dostrzeżemy to, czego dotychczas nie zauważyliśmy? Myślę, że nasi Czytelnicy zgodzą się ze mną, że z całą pewnością może to być czas odpoczynku a w nim - refleksji, przemyśleń i snucia nowych pomysłów, planów, nadziei na lepsze, ciekawsze jutro w klasie, szkole, w polskiej edukacji. Tego życzę Wszystkim nam, uczniom i rodzicom myśląc już dziś o pierwszym wrześniu i nowym roku szkolnym.

Ciekawe, czy chociaż część z naszych Czytelników ma podobne odczucia jak ja, że rok szkolny, choć bogaty w nowe wydarzenia, zmiany - upłynął bardzo szybko. Ufam, że macie Państwo poczucie zadowolenia z sukcesów własnych i Waszych uczniów i że nie udzielił się Wam medialny pesymizm: "Szóstoklasiści oblali test", "Gimnazjaliści nie zdali..." a maturzyści znowu zawiedli...

Mam nadzieję, że wchodzące od września zmiany związane z nową podstawą programową pozwolą Państwu poszukiwać nowych inspiracji do pracy z uczniami a trwający Rok Kreatywności i Innowacji pomoże zrealizować twórcze pomysły i nowe, ciekawe projekty edukacyjne.

Zapraszam do wakacyjnej lektury naszych artykułów, życzę Wszystkim Państwu wspaniałej pogody, cudownych wakacji i tylko dobrych dni, spotkań, wyzwań...



Z wakacyjnym pozdrowieniem - Teresa Kosiarek

spis treści artykułów

- | | | |
|-----------|---|---------|
| 1. | Maciej Maciołek
<u>Filozofowanie bez filozofii - jak dzieci zadają pytania dorosłym i dlaczego warto ich słuchać?</u> | str. 3 |
| 2. | Barbara Ochmańska
<u>Czy polska szkoła może być kuźnią talentów?</u> | str. 7 |
| 3. | Krzysztof Wojewodziec
<u>Dzieci mają skrzydła, pomóż im je rozwinąć.</u> | str. 11 |
| 4. | Wiga Bednarzowa
<u>Szept Galileusza</u> | str. 16 |
| 5. | Krzysztof Wojewodziec, Teresa Kosiarek
<u>Jak motywować nauczycieli, aby chcieli rozwijać zdolności uczniów?</u> | str. 23 |
| 6. | Katarzyna Kuhnke, Teresa Kosiarek
<u>Nauczanie w Finlandii i nie tylko - opracowanie na podstawie filmu Reinharda Khala</u> | str. 28 |
| 7. | J.F.Smutny
<u>Charakterystyka zachowań ucznia uznanego za uzdolnionego</u> | str. 39 |
| 8. | <u>Wokół ciebie są ludzie... (przesłanie skłaniające do refleksji)</u> | str. 41 |

Maciej Maciołek

Filozofia bez filozofii - jak dzieci zadają pytania dorosłym i dlaczego warto ich słuchać.

Wszyscy znamy humorystyczne cytaty z zeszytów szkolnych. Bawimy się doskonale naiwnością, niedouczeniem, czy też nieporozumieniem do jakiego doszło na styku świata dzieci i świata dorosłych, wiedzy szkolnej i wyobraźni ucznia, pewności podręcznika i wątpliwości czytelnika. Niestety, nie wiemy jakie pytanie zadało sobie dziecko i jak z niego wyciągnęło wniosek. Bo tak naprawdę ważne są pytania, a szkoła większość pytań zamyka w treści nauczanego materiału. Stąd każde pytanie poza tym kręgiem wydaje się niestosowne. Ale czy my wiemy, choćby pobieżnie, co w naszej kulturze uważa się za stosowne dla dziecka? Czy pytanie dziecięce nie są początkiem niezakończonych nigdy z powodzeniem próby odpowiedzi na fundamentalne problemy filozoficzne. Czy filozofowie, to nie ci nieliczni, którzy zachowali i uratowali dziecięcą naiwność?

Dziecko zaczyna filozofować gdy siedząc w toalecie woła: „Tato, właściwie jak to jest, że te duże drzwi do ubikacji mieszczą się w moich oczach?”. Albo pytając przy zasypianiu: „Czy rzeczy istnieją także wtedy, kiedy się na nie patrzy?”. Podczas urodzin brata pyta: „Kim byłem zanim się urodziłem?”. Wiele tego rodzaju pytań wyprowadza dorosłych z równowagi. Wiele też pytań również podczas lekcji w szkole, nie zostaje dopuszczonych do głosu. Czyżby zdziwienie i zdumienie będące początkiem tych bezdomnych i bezszkolnych pytań nie miało być motorem i powodem głodu wiedzy i postępów w edukacji?

Marzą się nauczycielom uczniowie ciekawi świata. Marzą się dzieci głodne wiedzy. Marzą się młodzi dociekliwi badacze, którzy swoimi pytaniami ożywiają nudne zajęcia i dowodzą, że za pytaniem ze sprawdzianu, testu, egzaminu kryje się zagadka, tajemnica, niezrozumiała jeszcze i czekająca na pytania rzeczywistość. Poeta pisał, że jako pięcioletni chłopiec wychodził na podwórko po drewno, kiedy po raz pierwszy uderzyła go – nagła, ostra świadomość – że istnieje Inny pisarz zwierzał się z dziecięcych przeżyć tak : „ Bywałem bliski szaleństwa ze zdumienia i szczęścia, jak to właściwie jest, że jakaś rzecz ni stąd, ni zowąd okazuje się żywa.”

Dziecko bardziej niż człowiek dorosły wychwytuje z wielkiego świata – świat mały, a z jego wielkich cudów, wybiera szczególnie ulubione. Poeta hinduski Tagore napisał: Przypominam sobie dzień, kiedy z wysiłkiem opanowawszy alfabet języka bengalskiego, nieoczekiwanie trafiłem na pierwsze proste połączenie liter, które złożyły się razem i ofiarowały mi pierwsze słowa: „Pada deszcz. Drżą liście.” Byłem przejęty obrazem, jaki stworzyły”. Niewątpliwie każdy może wrócić pamięcią do własnego dzieciństwa i przywołać wspomnienia własnych odkryć. Uznanie dla wartości takiej wiedzy mogłoby zmienić nasze spojrzenie na dzieciństwo i wychowanie.

A oto inny przykład niezwykle ciekawych pytań oczekujących na odpowiedź, w celu zdobycia wiedzy, poznania świata. Jest księżycowa noc. Mała dziewczynka położona do łóżeczka, aby zasnąć zaczyna się cicha rozmowa z mamą:

- Kto był przy mnie, kiedy ty mamusiu, byłaś mała?
- Wtedy ciebie nie było jeszcze na świecie, a kiedy ja byłam mała, byłam przy mojej mamie, twojej babci.
- A kto był przy babci, kiedy ona była mała?
- Prababcia
- A kto był przy wszystkich mamach?
- Każda była zawsze przy swojej mamie



Dlaczego nie dopuszczamy myśli, że dzieci są bardzo blisko wszystkiego, co będzie nami kierowało, wyznaczało nasze relacje ze sobą, z innymi, ze światem. Przecież to w wieku przedszkolnym padają pierwsze trudne pytania: o istnienie Boga, o śmierć, nieśmiertelność, o to skąd wzięli się na świecie poszczególni ludzie, po co są zwierzęta, czy wszystko co istnieje, skończy się razem ze śmiercią, dlaczego nie śnimy tego co sobie wymyślimy, czy można zobaczyć myśli, skąd pochodzą drzewa i kwiaty, czy ryby mogą się cieszyć.

Mama jako pierwszy i najważniejszy wychowawca a tak naprawdę wszyscy rodzice i nauczyciele mają wiele powodów, by zastanawiać się nad wyjątkowością postawy dziecka wobec natury. Niezbędne wydaje się też z naszej strony poszanowanie dla żywych uczuć jakie towarzyszą dzieciom w procesie poznawania otaczających zjawisk. Jakże groźnie brzmią uduchowione opisy przyrody przeżywane przez dzieci wobec szczelnego płaszcza faktów zapiętego niemal na ostatni guzik nauk przyrodniczych. Nie można nie dostrzegać pozytywnego, racjonalistycznego nastawienia nauczycieli opisujących dzieciom świat z jednej strony. I wybuchu spragnionych i głodnych magii i innych światów młodych ludzi karmionych medialnym monstrum z drugiej strony. I jak na ironię wszelkie podsumowania sprawdzające rozumienie przez uczniów nauczanych treści w szkole, ujawniają wystarczająco często zatrzważające rozbieżności pomiędzy wiedzą podawaną przez nauczyciela a jego rozumieniem przez uczniów. Świadomość tego podpowiada, że uczący muszą nie tylko dawać odpowiedzi, lecz również stawiać pytania i motywować młode pokolenie do samodzielnego myślenia. Do zadawania dalszych pytań, by dostrzegali ograniczoną posiadanej wiedzy. Bo jakąż klęską nauczania jest gdy zdolność do dziwienia się światem przegrywa z bezrefleksyjnym uleganiem argumentom właściwym naukom przyrodniczym.

W słowach pewnej piosenki odnajdujemy ważne pytania: „Powiedz mi dlaczego gwiazdy świecą. Powiedz mi, dlaczego bluszcz się pnie. Powiedz mi, dlaczego niebo jest niebieskie, a ja ci powiem, dlaczego kocham cię”

Odpowiedź wykształconego studenta może brzmieć: „ Gwiazdy świecą z powodu syntezy jądrowej. Bluszcz się pnie za sprawą tropizmu. Niebo jest niebieskie ze względu na rozpraszanie, a za moją miłość do ciebie są odpowiedzialne hormony.”

Czysta poezja redukcjonizmu boląca jak ząb każdego kto podziwia, podpatruje i pyta. Oczywiście nie można zaprzepaścić niezwykłej siły jaka tkwi w opisach i prawach współczesnej nauki. Przecież niewielu jest uczniów, którzy



przeszliby obojętnie obok wielkiego kotła współczesnej wiedzy czerpiąc z niej garście o takiej zawartości:

- Ciała stałe są tak puste, że cała planeta Ziemia mogłaby zostać ściśnięta do rozmiarów perły i dopiero wówczas stałaby się czarna dziurą
- Burza pełna grzmotów i piorunów bierze się z uwolnionej mocy swobodnych elektronów – tych samych elektronów, które spokojnie krążą w atomach naszego ciała
- Ilość materii zawartej w dwudziestogroszówce odpowiada energii, która zabiła w 1945 roku w Hiroszynie 140 tysięcy ludzi
- Gdy leżymy w bezruchu, poruszamy się z prędkością 900 tysięcy km/h z powodu obrotów naszej Galaktyki- Drogi Mlecznej
- Nasze ciało zawiera około 16 miliardów kilometrów nitkowatych molekuł DNA, które przechowują nasz kod genetyczny

W każdym razie sokratejskie hasło „Wiem, że nic nie wiem” nadal jest świetnym początkiem i bazą dla wszelkich wysiłków nauczających i uczących się. W tym świetle psychologia rozwojowa nazywająca naiwnym i niemądrym myślenie dzieci oraz myślenie niespełniające standardów współczesnego myślenia naukowego, wprowadza tylko własne kryteria oceny tego, co uznaje za realne i mądre.

Wsluchując się w pytania dzieci lepiej rozumiemy, że naiwność nie musi wyrażać się intelektualną nieprzydatnością i nieświadomością problemów. Może oznaczać wolność od panujących schematów myślowych, brak uprzedzeń, fantazję oraz odwagę podejmowania na nowo problemów. Już samo ćwiczenie umysłu jest zasadniczym celem lekcji, a samo myślenie ma najczęściej większą wartość niż myśl. Myślenie jest wychodzeniem poza daną informację.

- Wiesz , mamo, skąd ja się wzięłam na świecie?

-No skąd?

-Dorota, moja starsza siostra, wymyśliła mi imię. I mnie się to imię spodobało.

Od razu pomyślałam, że to moje imię. I dlatego się urodziłam.

*

- Mamo, czy umiesz przenikać przez ściany?

- A bo co?

- Bo ja bym chciała, żebyś walczyła z duchami

- Z duchami?

- O zobacz, tu wkoło są ułożone litery. A w środku jest O. I w tym O siedzą duchy

- O!!!

-I ty musisz wejść do środka tego O i je pokonać-A dam radę?

- O tak, jak tylko ciebie zobaczą, to uciekną. Przestraszą się, bo ty jesteś żywa.

-Ale przedtem musisz przejść przez ścianę

- O!!!

*

- Gdzie my mieszkamy?
- W Warszawie-
- A gdzie ta Warszawa?
- W Polsce
- A gdzie ta Polska?
- W Europie
- A gdzie ta Europa?
- W świecie
- A gdzie ten świat?
- We wszechświecie
- A gdzie ten wszechświat?
- W przestrzeni
- No a gdzie ta przestrzeń?
- Ta przestrzeń jest w czasie
- No a gdzie ten czas?
- Gdzie?
- I dlaczego?

*

- Co rysujesz Asiu?

- A to cała moja rodzina. Ja pośrodku. Tu wszyscy, zobacz, jaki tłum, nawet babcia, nawet kotek. I ja ten rysunek będę zawsze ze sobą nosić. Bo jakbym nie mogła was poznać – to wiesz co by było?

- Co?

-Pewny koniec świata!

Myślę, że aby czegoś się nauczyć, nie można się spieszyć. Bowiem to co widoczne zaraz, nie jest zawsze ważne. Z mojego ponad 20 letniego doświadczenia w pracy z dziećmi wynika, że zabawa jest naturalnym sposobem wyobrażania sobie przez nie świata. W zabawie można zapoznać je z filozofią życia i emocjami, które trudno opisać słowami. Dzieki niej dzieci są całkowicie pochłonięte tematem angażując wszystkie zmysły. Kiedy przestaniemy patrzeć na zabawę, jak na coś banalnego albo dodatek, na który nie mamy czasu, przekonamy się, że jest ona integralnym składnikiem zdrowego rozwoju człowieka.



Pytania dzieci, pytania uczniów w szkole świadczą nie tylko o ich dociekliwości, są także wyrazem ich chęci poznawania świata, otaczającej ich rzeczywistości, chęci odkrywania wiedzy i tego co jeszcze nieodkryte. Najgorsze co może ich spotkać to lekcje, gdzie nauczyciel udowodnił dziecku, że wszystko zostało już

powiedziane, odkryte, zrobione i to co mu pozostało to tylko się tego nauczyć...

Rozpocząłem od filozoficznego pytania o drzwi w toalecie, a zakończę aforyzmem filozofa, który dobrze trąca strunę dziecięcej wrażliwości twierdząc iż „Serce zna tajemnice, których rozum nie może pojąć” (Blaise Pascal)

Barbara Ochmańska

Czy polska szkoła może być kuźnią talentów?



*„Nie powinno zabraknąć dobrych ludzi,
lubiących dzieci i dbających o ich sprawy,
mających różne pasje i zainteresowania.
Ważne, by umieli zapalić innych.
Sukces podobnie jak porażka
jest udziałem wielu ludzi.*

Nie ma wybitnych uczniów bez wybitnych nauczycieli”

J.Lipszyc

Nauczyciele nie powinni gubić talentów wśród swoich uczniów, wykazać większe zaangażowanie w pracę z uczniem zdolnym. Wiele zależy od ich aktywności i umiejętności pedagogicznych. Moje wieloletnie obserwacje środowiska szkolnego wskazują na potrzebę doskonalenia nauczycieli i motywowania ich w tym obszarze.

Wspieranie uzdolnień i rozwój dziecięcej kreatywności to priorytety współczesnej szkoły. Nauczyciel jest pierwszym diagnostykiem i mistrzem wskazującym kierunek rozwoju każdego dziecka, a „...talent – jest jak kawałek szlachetnego, ale surowego metalu dopiero pilna praca go obrobi i wartość mu wielką nadaje” (Stanisław Staszic). Nauczyciel powinien posiadać kompetencje, aby rozpoznawać zdolności i talenty swoich podopiecznych, rozróżniać te pojęcia, diagnozować: kto w zespole klasowym posiada jakieś uzdolnienia, a kto talent.

Zdolność to predyspozycja do łatwego opanowywania pewnych umiejętności, zdobywania wiedzy, uczenia się, zdatność do czegoś. Talent – niezwykła, nieprzeciętna zdolność twórcza, wybitne uzdolnienia do czegoś. Można talent dostrzec i rozwijać, ale też go ... zmarnować.

Amerykańskie badania naukowe wykazały, że dzieci zdolne to ok. 12 % społeczności szkolnej. Ze względu na swoją wrażliwość częściej, niż te z trudnościami w nauce, sięgają po narkotyki, alkohol lub inne używki, popełniają samobójstwa. W okresie szkolnym często uznawane są za nieuków i dzieci trudne wychowawczo (np. Isaac Newton, Albert Einstein, Ludwik Pasteur, Karol Darwin, Tomasz Edison, Grzegorz Mendel).

W mojej codziennej pracy pedagogicznej mam z takimi uczniami styczność. Kiedy spotykam się po raz pierwszy ze swoimi pierwszoklasistami, którzy pełni radości i ufności przekraczają mury szkoły, zawsze zastanawiam się: jaki to będzie zespół klasowy i jak będzie układała się współpraca z ich rodzicami? Pierwszaki są pełne obaw. Czy ktoś je polubi? Czy znajdą przyjaciela? I ja również: czy zdołam zbudować ich zaufanie do siebie, czy pozwolą dobrze się poznać, abym mogła być ich przewodniczką przez pierwsze trzy lata kariery szkolnej? To ważne zadanie, ponieważ w młodszym wieku szkolnym dzieci zdobywają wiele wiadomości i umiejętności przydatnych w późniejszym życiu, są chętne w podejmowaniu nowych wyzwań, ciekawe otaczającego świata, bezgranicznie ufają nauczycielowi.

Z moich obserwacji wynika, że uczeń zdolny jest indywidualistą w myśleniu, działaniu i przejawianych predyspozycjach oraz posiadanych umiejętnościach. Na lekcjach zadaje mnóstwo pytań lub, jeśli jest nieakceptowany, zamyka się w sobie, nudzi się. Jeśli ma silną wolę, przeciwstawia się poleceniom, nie akceptuje rutyny i podporządkowania się ogólnym regułom. Często jest przez innych uczniów postrzegany jako ten „lepiej wiedzący”. Zdarza się, że gdy ma do wyboru odpoczynek z rówieśnikami na podwórku czy lekturę interesującej książki, bez wahania wybiera ciekawą lekturę, gdyż w intelektualnych dążeniach znajduje przyjemność i wyzwanie. Szybko zapamiętuje interesujące go zagadnienia, a nawet posługuje się związaną z tym tematem specjalistyczną terminologią.

Dzieci zdolne są wrażliwe na niesprawiedliwość, własne i cudze uczucia, źle znoszą krytykę. Uwielbiają przebywać w starszym towarzystwie, zarówno dzieci jak i dorosłych. Zwykle wcześnie (przed drugim rokiem życia) zaczynają mówić pełnymi zdaniami, operując przy tym różnorodnym słownictwem. Czytają i piszą szybciej niż ich rówieśnicy. Uczą się szybko, chętnie, ale wolą pracować samodzielnie. Nudzą się, gdy długo wykonują jedną czynność, powtarzanie kilkanaście razy tego samego ćwiczenia traktują jako karę. Nie uważają, a gdy je jednak zapytamy, doskonale wiedzą, co dzieje się na zajęciach.

Niestety, dzieci zdolne są często niedostrzegane przez nauczycieli, samotnie realizują stawiane przed sobą cele i zazwyczaj dopiero na studiach, gdy są dorosłe, ujawniają się ich ponadprzeciętne możliwości. Aby uniknąć marnowania zdolności, by nie skrzywdzić uczniów, powinniśmy - my nauczyciele - odnajdywać w każdym dziecku jego mocne strony i pomóc mu je rozwijać. Należy stwarzać uczniom warunki do swobodnego rozwoju, wspierać w samodzielnym poznawaniu rzeczywistości, pomagać w trudnościach, ale nie narzucać im własnego obrazu świata.

Jak powiedział Richard Carlson:

„...wszystkie dzieci są ciekawe świata, kochające siebie, żądne przygód, spontaniczne, wyjątkowe, pełne zachwyty i miłości. Myślą samodzielnie i oryginalnie, korzystając z podpowiedzi pochodzących z własnego wnętrza”.

Nie przeszkadzajmy, więc w tej naturalnej aktywności!

Za Januszem Korczakiem przekazujemy dziecku najważniejszy komunikat: „...że jest dobre, że może, że potrafi...”, by mogło rozwijać się w przekonaniu o własnej wartości i samodzielnie stawiać czoło trudnym sytuacjom.

Wspierajmy uczniów w asertywności, w budowaniu poczucia własnej wartości, wiary we własne siły, a na efekty działań pedagogicznych z pewnością nie trzeba będzie długo czekać.

Wychowanie dziecka jest jak szlifowanie drogocennego kamienia, diamentu, wymaga dużo pracy i cierpliwości.

Od najwcześniejszych lat dziecięcych nauczyciele powinni dążyć do organizowania zajęć inspirujących wychowanków, do poszukiwania odpowiedzi na zadawane im pytania, motywowania do działania, samodzielnego rozwiązywania problemów, przeprowadzania różnego rodzaju doświadczeń, eksperymentów. Powinni cenić u uczniów twórcze myślenie, uwrażliwiać na bodźce istniejące w otoczeniu, dostarczać informacji dotyczących procesu twórczego, pracować jak najczęściej metodą dramy, „żywej lekcji” lub projektów. Bawić się w teatr, angażować wszystkie zmysły i emocje dzieci, zabijać „ćwieka”, zadawać różnego rodzaju pytania (pułapki, niespodzianki, zabawne, kontrowersyjne, dziwne).

Nie należy przy tym zapominać, że każde dziecko jest inne i należy je traktować indywidualnie. „Indywidualna droga” rozwoju człowieka i zdobycie sukcesu, osiągnięcie czegoś w jakiejś dziedzinie nie ma żadnego wzorca ani miary czasu. Fryderyk Chopin w wieku ośmiu lat pięknie grał na fortepianie i skomponował Poloneza g - mol. Leonardo da Vinci doskonalił „Monę Lizę” latami i ukończył obraz, mając sześćdziesiąt lat.

Już w wieku przedszkolnym pojawiają się uzdolnienia muzyczne, językowe i matematyczne. Maluchy szybko i chętnie uczą się nowych słówek, tekstów piosenek oraz struktur gramatycznych. Prawie u każdego z nich ujawniają się uzdolnienia plastyczne, są one sposobem wyrażania się dzieci, komunikowania się z innymi, pokazywania emocji, sposobu myślenia.

Szkoła i przedszkola powinny oferować bogatą gamę zajęć, także pozalekcyjnych, rozwijających każdą sferę działalności dziecka. Aby rozbudzać dziecięcą ciekawość świata trzeba, we współpracy z rodzicami, zwiedzać z wychowankami bliższą i dalszą okolicę, brać udział w szkolnych programach międzynarodowych, np.: eTwinning, Comenius. Przez poznawanie kultury, historii, zwyczajów innych krajów uczniowie uczą się szacunku, akceptacji dla innych nacji i tolerancji, zdobywają umiejętności językowe.



Rodzice przy współpracy nauczycieli powinni zaspokajać potrzeby poznawcze dziecka. Jednocześnie wzbudzać jego twórczą aktywność i wzmacniać wiarę we własne siły. Korzystać z dóbr kultury, zapewnić udział w dodatkowych zajęciach edukacyjnych, podsuwać interesujące lektury, gry, zabawy, programy edukacyjne, dużo z dzieckiem rozmawiać. Stwarzać okazję do jak najczęstszych kontaktów z innymi

dziećmi, a przy tym nie zaniedbywać rozwoju fizycznego dziecka.

Często w środowisku nauczycielskim słychać narzekanie, że nie ma dostatecznej ilości środków, warunków lokalowych, itp..., by móc rozwijać potencjał twórczy, intelektualny uczniów. Jest to zapewne ważne, ale czy najważniejsze?

Z wielu małych, wiejskich „szkółek” o bardzo słabych warunkach lokalowych i źle wyposażonych w pomoce dydaktyczne wywodzi się wielu wybitnych sportowców, naukowców, „ludzi pióra”, ale znalazł się ktoś, kto dostrzegł talent ucznia, wspierał jego rozwój, motywował do dalszych działań, uczył ponoszenia porażek, cieszenia się sukcesami. Tym kimś był nauczyciel, który stworzył właściwą atmosferę w klasie, nagradzał postępy, chwalił osiągnięcia uczniów, a był przy tym stanowczy, konsekwentny, zaangażowany, dotrzymujący obietnic. Własną postawą dawał przykład swoim podopiecznym, szanując przy tym indywidualistów (bo często uczeń zdolny to typ samotnika). Nauczyciel wspierający ucznia w podejmowaniu decyzji o wzięciu udziału w imprezie, konkursie, olimpiadzie, zawodach sportowych.

Nauczyciele pamiętając, kto jest podmiotem ich działań, powinni ustawicznie się doszkalać i doskonalić, poszukiwać nowatorskich rozwiązań w pracy, aby nie popaść w rutynę i móc nadażyć za priorytetami współczesnej edukacji.

Czy Polska szkoła lub przedszkole może być kuźnią talentów?

Oczywiście. Trzeba jednak ściśle współpracować: nauczyciele z nauczycielami (przekazując dokładne wiadomości na temat rozwoju dzieci, dokumentując ich osiągnięcia), nauczyciele z rodzicami (dostarczać sobie nawzajem istotnych informacji na temat dziecka, (np. zdrowotne), wspierać się i angażować w działania związane z uczniem, uczniowie z uczniami (wymiana doświadczeń), itd.

Należy budować szkolne, lokalne, ogólnopolskie systemy wspierania uczniów zdolnych, tworzyć im warunki do prezentowania osiągnięć, wymiany doświadczeń.

Szkołę tworzą uczniowie, nauczyciele i rodzice, bez wspólnych działań nie będzie to miejsce sprzyjające rozwojowi talentów. Takich szkół, gdzie rozwijane są potencjały rozwojowe, jest w Polsce wiele i należy korzystać z ich doświadczeń, podpatrywać i wykorzystywać we własnej pracy, adoptować pomysły do lokalnych warunków. Korzystać można z pomocy

instytucji zajmujących się uczniami zdolnymi, tj.: Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci, Centrum Informacyjno – Konsultacyjne ds. Dzieci Zdolnych, Stowarzyszenie Szkół Twórczych, Bank Dziecięcych Uśmiechów, Dzieło Nowego Tysiąclecia, Porozumienie bez barier, Uniwersytet Dzieci, itp. lub brać udział w różnego rodzaju programach, działaniach wspierających uzdolnionych uczniów, np. Szkoła Wspierająca Uzdolnienia, Mazowieckie Talenty, Olimpiada Kreatywności.

Rolę nauczyciela w pracy z uczniem uzdolnionym można byłoby porównać do pracy aktora, który stara się zagrać jak najlepiej swoją rolę, znając tekst swojej roli „...jest uważny na sposób odgrywania ról przez innych aktorów w danej sztuce i jest też uważny na oczekiwania widowni, która obserwuje cały spektakl. Poza tym niezbędne jest kształtowanie w sobie umiejętności działania refleksyjnego, tzn. ciągłego obserwowania i analizowania skutków własnych zachowań, by jak najefektywniej wypełnić misję stymulowania rozwoju dziecka uzdolnionego” (Ryszarda Ewa Bernacka).

Istotę misji pracy nauczyciela oddaje bardzo dobrze poniższa opowieść:

"Pewien człowiek odwiedził mistrza, chcąc zostać jego uczniem. W rozmowie mistrz mu powiedział:

- Możesz ze mną zamieszkać, ale nie staraj się za mną iść.
- Za kim więc mam iść?
- Za nikim. W dniu, w którym pójdziesz za kimś, przestaniesz iść za prawdą i być sobą".

Aby uczeń mógł rozwijać swoje uzdolnienia często nie jest potrzebna piękna nowoczesna szkoła, pełna dyplomowanych nauczycieli, ale chętnych i zaangażowanych w rozwój swoich uczniów, którzy nie chcą zaprzepaścić talentów dzieci. Warto pamiętać, że „Istnieje coś bardziej niespotykanego, coś o wiele lepszego niż zdolności. To jest zdolność rozpoznawania zdolności” (Albert Humbart).

I tym powinni zajmować się nauczyciele po to, aby świat mógł iść ciągle naprzód i ciągle nas zadziwiać pozytywnymi zmianami cywilizacyjnymi.

Życmy sobie nawzajem tego, aby współczesna szkoła była pełna utalentowanych radosnych, zdrowych, mądrych dzieci, które lubią swoją szkołę i naukę.

Barbara Ochmańska
nauczyciel kształcenia zintegrowanego
w Szkole Podstawowej nr 1 w Wyszku,
trener terapii, doradca metodyczny
w MSCDN w Ostrołęce

Bibliografia

- Borzym I. (1979), Uczniowie zdolni. Warszawa.
- Eby J., Smutny J. (1998), Jak kształcić uzdolnione dzieci i młodzież. Warszawa.
- Lewis G. (1998), Jak wychowywać utalentowane dziecko. Poznań.
- McGinnis L. A. (2005), Sztuka motywacji, Warszawa.
- Nakoneczna D. (1996), Uczniowie zdolni i ich nauczyciele. Warszawa.
- Partyka M. (1999), Zdolni, utalentowani, twórczy. Warszawa.
- Partyka M. (2000) (red.), Modele opieki nad dzieckiem zdolnym. Warszawa.
- Popek S. (2001), Człowiek - jednostka twórcza. UMCS Lublin.
- Rylke H. (1993), W zgodzie z sobą i uczniem. Warszawa.
- Tyszkowa M. (1990), Zdolności, osobowość i działalność uczniów. Warszawa..

Krzysztof Wojewodziec

Dzieci mają skrzydła, pomóż im je rozwinąć

Motto :

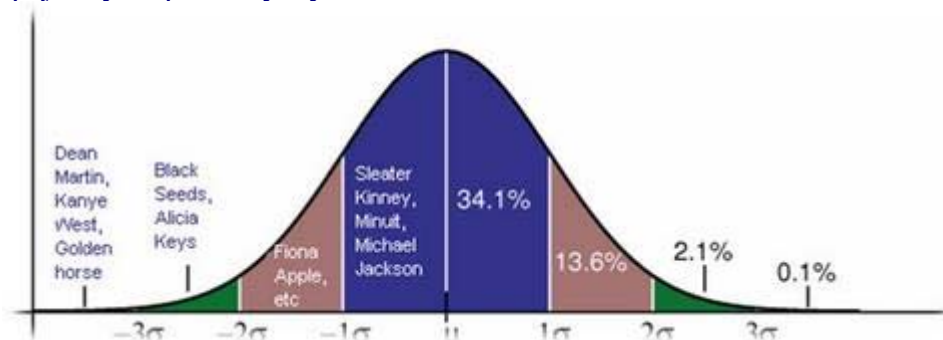
"Nic nie jest tak cenne jak Twój TALENT"

Nie twierdzę, że wszystkie dzieci są genialne. Jestem przekonany, że każde dziecko ma zdolności i talenty, które należy rozwijać

Są w Polsce, jak i na świecie geniusze. W każdym pokoleniu, rodzą się i dojrzewają pośród nas – genialni pianiści, genialni perkusiści – jak nasz Igor Falkiewicz, genialni matematycy... Geniusz jest zjawiskiem widocznym, wyraźnym i jestem pewien, że jest w polskiej szkole przyzwolenie na geniusz, a nawet wsparcie dla najwybitniejszych. Ale czy jest wsparcie dla wybitnych, dla tych, którzy potrzebują wsparcia, motywacji i dobrego słowa, by rozwijać swoje zdolności i talenty?

Na początek poświęćmy chwilę refleksji nad pytaniem, czym są zdolności i talenty? Jest to wykraczanie poza schemat i utarte reguły. Najprościej możemy zdefiniować je, jako ponadprzeciętność w danej dziedzinie wiedzy.

Spójrzmy na poniższy wykres.

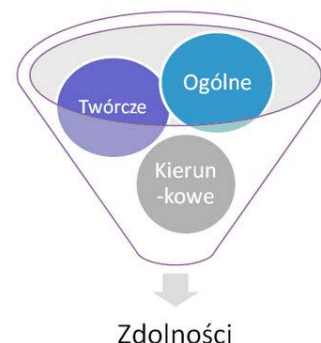


Według Gazety Wyborczej z dnia 26 marca 2009 „Tylko 2 proc. całej naszej populacji szczyti się ponadprzeciętnym ilorazem inteligencji” – nic bardziej mylnego! 2% osób mieści się w zakresie więcej niż dwóch odchyień standardowych w testach inteligencji ogólnej. A te jak wiemy nie gwarantują nic poza chwilową satysfakcją lub pytaniami o ich zasadność. Proszę spojrzeć, że po lewej stronie tego wykresu mamy napisane nazwiska osób, na których wzorują się nasi uczniowie, podczas gdy za wszelką cenę chcemy by wszyscy przynależeli do prawej połowy krzywej.

Statystyka, choć daje się łatwo manipulować, jest nieubłagana. W każdej klasie, w każdej dziedzinie połowa dzieci osiąga wyniki ponadprzeciętne. A dziedzin mamy mnóstwo. Możemy zatem śmiało postawić tezę, że każde dziecko posiada zdolności, a zadaniem nauczycieli i rodziców jest wspomagać ich rozwój. Zdolności będziemy więc definiować jako ponadprzeciętność w danej dziedzinie. Te mogą być wrodzone lub nabyte. Te drugie naturalnie są bardziej interesujące dla nauczycieli i przyszłych nauczycieli, jednakże należy pamiętać, że większość talentów jest wrodzonych. Pytanie tylko czy zostaną one wykorzystane?

Zdolności możemy sklasyfikować w trzech kategoriach:

1. **Ogólne**, takie jak pamięć, szybkość kojarzenia faktów, błyskotliwość
2. **Twórcze**, jak kreatywność, oryginalne stawianie pytań i rozwiązywanie problemów
3. **Kierunkowe**, specyficzne dla danej dziedziny, np. matematyczne, plastyczne



Szkoła daje najwięcej możliwości rozwijania talentów kierunkowych. Ale może także rozwijać twórczość. Według mnie praca w szkole jest per se zadaniem twórczym, od procesu planowania lekcji i rozkładu materiału, aż po przebieg i podsumowanie lekcji. Nigdy nie możemy przewidzieć zachowań ucznia. Planując lekcje pamiętajmy dać dziecku dużo przestrzeni do realizacji twórczości i nagradzajmy je.

Jeśli chodzi o rozwijanie talentów, możemy wyszczególnić cztery fazy:

1. **Identyfikacja.** Etap pozornie najłatwiejszy, ale tylko pozornie. Talent nieodkryty może nadal się rozwijać, wiele znamy przykładów genialnych poetów odkrytych dopiero po śmierci, którym starczyło samozapału na rozwój swojego kunsztu. Jak identyfikować talenty – na pewno nie w samotności. Korzystajmy ze źródeł z poprzednich szkół, przeglądajmy świadectwa uczniów, rozmawiajmy z rodzicami, czytamy opinie innych nauczycieli. Zachęcam też gorąco nauczycieli by nie bali się kierować do Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych. Możliwość uzyskania tam zaświadczenia i uzyskanie w Indywidualnego Toku Nauki, jest dla ucznia wielką nobilitacją. Może też pomóc dziecku czuć się wyróżnione pozytywnie, owszem muszą pracować więcej, ale dostają nobilitację i indywidualne podejście nauczyciela.
2. **Rozwój.** Kiedy wiemy, że dany uczeń jest ponadprzeciętny, wyjątkowy w danej dziedzinie, możemy być pewien, że będzie to od nas wymagało więcej pracy. Talenty zidentyfikowane i

nierozwijane są jak kwiat, który ma słońce, ale nie ma wody. Potrzebujemy dawać dzieciom szanse rozwoju – dodatkowe zadania, ciekawe pytania, projekty i konkursy. Ale pamiętajmy, że w konkursach najważniejszy jest nie sam konkurs, co przygotowanie. Nie wystarczy dziecku ‘posłać na konkurs’, trzeba wraz z nim pracować, bo to właśnie tworzy trwały efekt w dziecku. Także wychowawczy. Według Mahatmy Gandhiego sukces bez pracy, jest jednym z największych grzechów ludzkości.

3. **Motywacja.** Dając dziecku trudniejsze zadania i coraz to nowe wyzwania możemy łatwo go zniechęcić, jeśli poprzeczkę ustawimy za wysoko i nie będziemy chwalić. Najslynniejszy Węgierski psycholog - Mihaly Csikszentmihalyi – opracował pojęcie Flow (‘Przepływ’), w którym ustalił on, że najwięcej satysfakcji dają nam zadania, które w pełni nas angażują, ale którym jesteśmy w stanie sprostać. Przypomnij sobie, kiedy czułaś największą satysfakcję, czyż nie było to zadanie któremu udało Ci się z trudem sprostać, ale jednak się udało? Pracując w szkole w Wielkiej Brytanii byłem często świadkiem nadmiernego chwalenia dzieci, mówienia im „świetna robota” zanim jeszcze skończyły myśl. Motywację dzieci budujemy chwając je za faktyczne dokonania i to w stosunku do ich możliwości.
4. **Utrzymanie.** Należy pamiętać, że każde wysiłki nauczyciela muszą być poparte chęcią uczniów. Japońskie przysłowie mówi: możesz konia zabrać do wodopoju, ale nie możesz mu kazać pić. Dlatego też wśród motywacji najważniejsza jest ta wewnętrzna, wynikająca z pasji. Parafrazując słowa Alberta Einsteina, pasja jest ważniejsza niż zdolność, bo choć zdolność mówi co jest, pasja mówi o tym co będzie! Liberalny i indywidualistyczny system anglosaski jest często za to krytykowany. Jednakże studenci Amerykańscy i Brytyjscy, przeciwnie do studentów w Polsce cechują się nadzwyczajną motywacją wewnętrzną i wiarą we wpływ na własne losy: ‘Jeśli będę pracował osiągnę sukces’. Motywację wewnętrzną możemy w dzieciach rozwijać np. poprzez autorefleksję. Studiując w USA pamiętam szczególnie zajęcia, w

czasie których ostatnie 20 minut należało przeznaczyć na esej pt. czego się dzisiaj nauczyłem i jak odniosę to do mojej praktyki pedagogicznej. Nie było to proste, ale uczy dwóch rzeczy – wglądu w zajęcia, swoje cechy oraz lepszej koncentracji w czasie samych zajęć. Gorąco polecam autorefleksję już w szkole – przynajmniej raz w tygodniu, pod koniec zajęć.



Rozwijanie talentów w Europejskim Roku Kreatywności i Innowacji

Na chwilę wyobraźmy sobie, że nasze klasy mają połowę obecnej liczby uczniów. Każdy z nich jest uczniem o specjalnych potrzebach edukacyjnych. A dodatkowo nauczyciele mają dodatkowe godziny by z nimi pracować i to pracować według programu, który sami układają. Brzmi to jak bajka? Nie do końca. Choć pierwsze zdanie dotyczy tylko nauczycieli języków obcych, to pozostałe czekają nas w Europejskim Roku Kreatywności i Innowacji. Każde dziecko ma specjalne potrzeby edukacyjne, to z dysleksją, to z ADHD, ale to siedzące w ławce także. I jego kolega również. Zachęcam do przyglądania się temu jak pracują dzieci nad zadaniami. Choć rozwiązania są takie same, sposoby dochodzenia do nich zawsze inne. W tym roku popatrzymy szczególnie nie na CZEGO, ale JAK dzieci się uczą.

Dodatkowe godziny funduje nam Ministerstwo, początkowo jedną, na zachętę, później dwie. Drodzy nauczyciele – nie są to godziny ‘światlicowe’ i nie mogą zastąpić żadnego etatu. Są to zajęcia na indywidualną pracę z uczniem [to są słowa samej Minister Hall z tegorocznej Konferencji dla Dyrektorów Szkół]. Wierzę, że wykorzystamy je na pracę z uczniem zdolnym. Wiem, że w wielu szkołach nauczyciele i tak z nimi pracują. Teraz będzie to miało formalne

ramy. Dodatkowo Ministerstwo zmienia podstawę programową i znosi centralne programy nauczania. Oznacza to, że każdy nauczyciel może układać programy, w zależności od potrzeb uczniów. To duża zmiana na rzecz indywidualizacji nauczania, jakiej bardzo potrzebujemy.

W Europejskim Roku Kreatywności i Innowacji, życzę wszystkim nauczycielom dobrej współpracy z uczniem. Bez niej nie odnajdziemy talentów i nie rozwiniemy ich. Wykorzystajmy potencjał zmian i z zapałem zmieniajmy naszą szkołę, każdego dnia!

Wiga Bednarkowa

Szept Galileusza

Talent – błogosławieństwo czy przekleństwo?

*Dzieci, ucząc się literek, rysują coś na „l” ...
Jedno z dzieci narysowało ... butelkę!
Dorośli zachodzą w głowę: „łyski”? „łyk”? „łódka bols”? ...
W końcu postanawiają zapytać: Co to jest?
Dziecko zdziwione odpowiedziało: „łolej!” Wybitne? A może... trudne?*

Wybitne? A może... trudne?

Liczne rozmowy ze zdolnymi, ba! utalentowanymi młodymi – najczęściej chłopakami, choć nierzadko dziewczynami – odsłaniają ich „medalowy” obraz.



Dlaczego medalowy? Bo Te utalentowane i Ci z talentem są na pewnych lekcjach niby herosy i boginie, na innych zaś - choć często na ich szyjach wiszą prawdziwe złote, srebrne i brązowe medale! - to tak zwani „trudni uczniowie”, „leniwe, zdolne, ale leniwe uczennice”.

Prześledziwszy życiorysy wybitnych indywidualności ubiegłych wieków – ich porażki w kontaktach z rówieśnikami, nieukończone szkoły, zaburzenia i dysfunkcje, można doznać wrażenia teleportacji w czasy, w których szkoła – niczym święta inkwizycja – walczyła z innością jak z herezją.

Współcześnie mamy coraz więcej dowodów na to, że mówienie o „indywidualności” w szkole jest tyleż dwuznaczne, co określenie „prymus”. Jeśli w jakiejś świadomości społecznej pierwsze konotuje dodatnio, to drugie ma oddźwięk pejoratywny i odwrotnie – jeśli eufemistycznie nazywa się kogoś „indywidualnością”, to „prymusa” opromienia aureola cech dodatnich.

Dychotomiczny obraz wywoływany jest też przez podział na to, co teoretyczne i na to, co praktyczne. Przepaść, która dziś występuje, między praktykami, kiedy mowa o nauczaniu uczniów z trudnościami (przede wszystkim w zachowaniu) a

wiedzą, którą posiadamy na temat pracy mózgu człowieka, może z powodzeniem być porównana do tej, która istniała między Kościołem a Galileuszem w kwestii miejsca Ziemi w Kosmosie.

Szept Galileusza to trzecia część trylogii poświęconej edukacji młodych z trudnościami w szkole(1), traktująca o tym, jak wspierać „trudnych” młodych w osiąganiu sukcesów szkolnych. Adresowana jest do wszystkich, którzy są odpowiedzialni za edukację: nauczycieli, dyrekcji szkół, przedstawicieli różnych profesji współuczestniczących w oferowaniu usługi edukacyjnej, w tym specjalistycznych edukatorów, a szczególnie może być przydatna rodzicom tych „trudnych” młodych.

Propozycje, które zawierają publikacje Egide’a Royera, mogą w znakomity sposób przyczynić się do podnoszenia jakości usług edukacyjnych, do których każde dziecko ma prawo.

Żeby dobrze uchwycić naturę użytej analogii, Autor proponuje, aby przenieść się na koniec XVII wieku i posłuchać herolda, który publicznie odczytał słowa Galileusza...

Legenda głosi, że kiedy Kościół zmusił Galileusza, by upublicznił – posługując się „heroldem” (miejskim krzykaczem) – że wycofuje się ze swej teorii(2) dotyczącej ruchu gwiazd i że przyznaje się do swej pomyłki i wyznaje, że to Ziemia – nieruchoma – jest centrum Kosmosu, ten w sekundę po słowach herolda wyszeptał do ucha sąsiada: A jednak się kręci!

Ja także – pisze kanadyjski psycholog - coś Wam wyszepeczę mą książką – pewne prawdy oczywiste, pomysły przekazywane z pokolenia na pokolenie i włączane do edukacji, które dziś, w XXI wieku prowadzą prosto do porażki szkolnej, szczególnie tych młodych, którzy prezentują trudności w zachowaniu w szkole. Trzeba jasno powiedzieć, że jest ścisła zależność między stosowaniem w edukacji stereotypowych mądrości, prawd oczywistych a rzeczywistością. W rzeczywistości istnieje przepaść między tym, co jest robione, a tym, co jest konieczne do zrobienia, żeby ci młodzi mieli szkolne osiągnięcia i odnosili sukcesy szkolne.

Dziś dużo więcej wiemy - aniżeli stosujemy w praktyce – o tym, co jest potrzebne do przewidywania problemów z dyscypliną i zachowaniem i by sobie z tym wszystkim poradzić. Gdybyśmy zaaplikowali to, co jest nam znane, pomogliśmy większości tych uczniów mieć szkolne osiągnięcia. Żeby to zrobić, konieczne jest zrewidowanie pewnej liczby otrzymanych „w spadku” pomysłów.

Kontynuacja postawy, która przez naszą niezdolność do sięgania po wiedzę pozwalającą na przedsięwzięcie prewencji poniesienia porażki szkolnej - a często i społecznej – przez tych młodych, rodzi problem prawdziwie etyczny.

Ostatnie dwudziestolecie sromotnie podkopało wiarygodność stosowanych prawd życiowych wobec młodych z trudnościami w zachowaniu. Skuteczność wielu interwencji została naukowo obalona.

Gdyby Galileusz mógł wyrazić swą opinię na temat tego, co się aktualnie dzieje w naszych szkołach, skonałoby zapewne, zupełnie jak w jego epoce, że wiele reform i polityk realizowanych przez rządy i szkolne establishmenty bazuje przede wszystkim na myślach życzeniowych, wierzeniach i ideologiach niż na

ewidentnej empirii. Jego osąd byłby przypuszczalnie srogi, zważywszy na to, w jakiej sytuacji szkolnej znajdują się zdolni, niewykorzystujący swego potencjału, młodzi.

Nie można przecież czekać z górą 400 lat – jak to było w przypadku Galileusza – żeby sytuacja była rozpoznana i skorygowana. Bezwstydne marnotrawstwo talentów tych młodych, stres, który ta sytuacja wywołuje u ich nauczycieli i poczucie beznadziei, które przeżywają ich rodzice każe wprowadzać zmiany.

Oto przykład nauczyciela, który stawiając czoła sześciu - siedmiolatkowi, obiecuje sobie, że „wyprostuje mu charakter”. Ucieka się nawet do podarcia rysunku dziecka na oczach całej klasy, by je upokorzyć i zmusić do płaczu przed klasą. Ta forma mądrości konwencjonalnej ciągle ożywa w pewnych interwencjach. Uważa się, że aby młodego nauczyć, trzeba najpierw „rozmiękczyć” jego charakter. Ewidentnie ta forma mądrości pasuje bardziej do rodeo niżli do edukacji. Nie ma żadnego dowodu naukowego potwierdzającego słuszność takiego postępowania z kilkuletnim dzieckiem.

Przywołany przykład interwencji nauczycielskiej przyczyni się raczej do ucieczek dziecka (późniejszych wagarów) niż do jego podporządkowania. Zdaniem nauczyciela to, co zrobił, było właściwe, bo tak postępowano z nim i jemu podobnymi i dzięki takim praktykom „wyszedł na ludzi”, i – wedle takiego nauczyciela - dobry edukator powinien tak postępować z uczniem, który staje okoniem.

Powracając do analogii z Galileuszem, należy przyznać, że w edukacji często mamy do czynienia z przeświadczeniami, które pochodzą raczej od inkwizycji niż z pedagogiki.

Zdaniem E. Royera dziś też byłby potrzebny taki „herold”, który głośno wykrzycałby, że problemy młodych z trudnościami z zachowaniem wypływają z ich środowiska i ich możliwości adaptacyjnych. Często ci młodzi nie nauczyli się adekwatnych mechanizmów potrzebnych do zaadaptowania się w nowym środowisku, jakim jest szkoła. Tam, gdzie mowa o planie rozwoju, użyteczne nie wydaje się być ani łamanie charakterów, ani uczenie się wkomponowywania w życie szkoły i w jej wymagania.

Wiele zmian w edukacji generowane jest entuzjazmem i modą aniżeli danymi wynikającymi z solidnej ewaluacji. Świat edukacji, całkiem jak świat mody, ma charakter falowy. Dobra szkoła jest często postrzegana jako ta, która generuje wiele nowych projektów, i to niezależnie od racjonalności, która je podtrzymuje, czy od jakości ich implementacji.

Młodzi z trudnościami w zachowaniu często są obiektem takiej formy przeświadczenia, które każe wyrównywać poziom. To, co jeszcze bardziej dekoncentruje uczniów z trudnościami, to kiedy próbuje się zwyczajnie wypracować poziom podtrzymania status quo, zapewniając ruch w nieruchomości, wprowadzając zmiany przynajmniej poprzez kary i kontrole. Aplikowanie takiej filozofii już w przedszkolach niechybnie doprowadzi do absurdu, bowiem w efekcie trzeba będzie... wycofywać się, żeby się ochronić przed cztero- lub pięciolatkami.

Rodzice, zwracając się osobiście lub listownie do Autora tej nowoczesnej, psychopedagogicznej trylogii, zdesperowani szukają ratunku i pomocy, kiedy ich

cztero-pięcioletni syn – statystycznie najczęściej problem dotyka chłopców - właśnie zostaje wydalony lub zawieszony w przedszkolu.

Od trzydziestu lat, zajmując się tymi sprawami, E.Royer zorganizował dziesiątki kursów, seminariów, konferencji – zarówno w Kanadzie jak i zagranicą – poświęcając je interwencjom wobec uczniów o specyficznych trudnościach.

Wnioski – mówi - nasuwają się same. Nauczyciele uczestniczący w jego zajęciach konkludują, że z tymi sprawami powinni się byli zetknąć już na poziomie kształcenia uczelnianego, że uczą się teraz rzeczy dla nich totalnie nowych. Podkreśla, że – niestety! - kształcenie na uczelniach nie przekazuje przyszłym nauczycielom podstaw *savoir-vivre`u*, jaki obowiązuje w postępowaniu z uczniami prezentującymi problemy z zachowaniem. Najlepiej ujmuje to komentarz pewnej nauczycielki, która co prawda będąc tuż przed emeryturą, po seminarium powiedziała: Gdybym to była wiedziała, kiedy zaczynałam pracować jako nauczycielka... przed ćwierć wiekiem!

No cóż, edukacja „innych”, różniących się od zdecydowanej większości, uczniów wybitnie zdolnych i tych prezentujących problemy z zachowaniem jest towarem deficytowym zarówno w programach kształcenia nauczycieli, jak również ich doskonalenia.

Dziś, dysponując podstawową wiedzą zogniskowaną na najbardziej skutecznych praktykach pozwalających stosować je wobec uczennic i uczniów „nieprototypowych”, czyli odstępujących od zdecydowanej statystycznej większości tzw. sylwetek typowych, wiemy, że: kiedy idzie o problemy – czy to z nieprzeciętną dyspozycją intelektualną, fizyczną, czy z zachowaniem - to do opieki nad uczniem czy uczennicą trzeba zaangażować całą szkołę, budując system!

Dla osiągnięcia oczekiwanych rezultatów ważne jest, aby cały personel szkoły współpracował z sobą i innymi organizmami oferującymi usługi tym młodym istotom. To implikuje potrzebę rozciągnięcia interwencji na każde środowisko, w którym młody lub młoda się rozwija (a szczególnie na dom i szkołę), według podstawowej zasady, że edukacja jest czymś koniecznym, ale niewystarczającym, aby im skutecznie pomagać.

Dla zobrazowania różnych ważnych kwestii z życia szkoły E.Royer zarówno w Jak kameleon na szkockiej spódniczce, czyli jak uczyć „trudnych” młodych, nie wykańczając siebie, jak i w Szepcie Galileusza przywołuje oparte na faktach anegdoty, np. pewna nauczycielka zwierzyła się, że stawia na ławce ucznia prezentującego ADHD piramidkę. Mimo że trudno to w sposób klarowny wyjaśnić, jej zdaniem piramidka pozwalała lepiej kanalizować energię ucznia i poprawiała jego koncentrację. Pełna dobrych chęci matka, z którą Autor - jako psycholog szkolny - się spotkał, żeby przedyskutować problemy z zachowaniem, jakie przejawia jej ekstremalnie pobudzony ośmioletni syn, którego profil pasuje do ADHD, po zaprezentowaniu - w sposób najsztubtelniejszy jak to tylko możliwe – medycznego poglądu na kwestię takiego zachowania dziecka odparła ku jego osłupieniu: Panie Royer, Steeve jest spod znaku Bliźniąt w ascendencie Skorpiona i stąd to jego ogromne pobudzenie. Profesor szybko jej odpowiedział, że jego wiedza na temat nadpobudliwości Bliźniąt w ascendencie Skorpiona jest tak ograniczona, że to od niej z pewnością mógłby się wiele nauczyć. W tym samym momencie jednakże uświadomił sobie, że jego pozycja „eksperta-psychologa” legła w gruzach, kiedy ta pani wskazała - jako jedyny możliwy

sposób ingerencji wobec jej syna – zaparzanie pewnych ziółek, które notabene ona sama była sprzedawała.

Dla podejmowania decyzji systemowych dotyczących kwestii rozwoju zdolności lub talentu młodzieży ważne będą z pewnością wyniki pewnego eksperymentu.



Przebadawszy problem wpływu grupy rówieśniczej na rozwój i podtrzymywanie poważnych problemów z zachowaniem dostrzeżono, że jako szczególnie problematyczne postrzegane jest zgrupowanie młodych - mających poważne kłopoty z zachowaniem - w takim celu, aby ich uczyć lub by interweniować w sposób terapeutyczny. Oto piękny przykład mądrości konwencjonalnej nadal żyjącej w środowiskach

edukacyjnych i terapeutycznych. Przez nieuwagę, niewiedzę i nieświadomość w pewnych okolicznościach zgrupowanie rówieśników (ang. peer aggregation) w pierwszych latach adolescencji może wzmocnić zachowania problematyczne. Kiedy na dodatek interwencja (wsparcie dla rozwoju) przebiega w grupie, to u pewnych młodych adolescentów o wysokim ryzyku może w konsekwencji dojść do pogorszenia ich nieprzystosowanych zachowań.

Badanie potwierdziło posiadaną teoretycznie wiedzę, że towarzystwo środowiska dewiacyjnego w początkach adolescencji wpływa wprost na rozwój i intensyfikację zachowań problematycznych. (3)

W dobie internetu i telefonii komórkowej jest to wniosek o niebagatelnej wadze. Wiele obserwacji zwraca jednak również uwagę na aspekt dobrodziejstwa relacji między przyjaciółmi dla rozwoju społecznego dzieci.

Trzeba więc dużej wiedzy, żeby odpowiednio zareagować! Zwłaszcza w takim okresie, kiedy przyjaźnie rówieśnicze w równym stopniu mogą przeszkadzać rozwojowi młodego lub młodej, a nawet zagrażać jego harmonii. Początek adolescencji jest w konsekwencji momentem szczególnie ważnym, jeśli idzie o wpływ środowiska rówieśniczego na rozwój społeczny, szczególnie u tych młodych, którzy prezentują wysokie ryzyko podatności na wpływy, dlatego tak ważna powinna być kompetencja psychopedagogiczna nauczycieli podejmujących pracę przede wszystkim w gimnazjach, bowiem od sprawności nauczyciela w postępowaniu z młodymi i jego lub jej świadomej odpowiedzialności za aranżowanie życia w klasie zależy w dużej mierze skuteczność edukacji młodzieży adoleścencskiej, więc i efektywność wspierania rozwoju zdolności i talentów tej siedzącej na hormonalnej huśtawce młodzieży. Naukowcy konkludują - w szkole stosunek wzmocnienia przez grupę rówieśniczą do tego otrzymywanego przez dorosłych jest jak 9:1. Ten rozróż jest tak ogromny, że pomniejsza znacząco wpływ interwencji edukatorów i profesjonalistów.

Mądrość konwencjonalna - nazywana tryumfem dogmatu nad rozumem - która przyczynia się do regrupowania młodych prezentujących identyczne potrzeby lub problemy, jest daleka od osiągnięcia sukcesów.

To na nauczycielach spoczywa odpowiedzialność za budowanie motywacji do aktywności na lekcji zarówno tych wybitnie uzdolnionych, jak i tych „trudnych” młodych; odpowiedzialność za zaangażowanie zarówno w pracę samodzielną, jak

współpracę grupową w obcowaniu z przedmiotowymi treściami kształcenia, które – dzięki nauczycielom – nie jawią się tym uczniom jako coś wrogiego, niewartego zachodu, czy nawet obojętnego

Jeśli naprawdę zależy nam na tym, by młodzi zdolni(4) ludzie korzystali z przysługującego im prawa do nauki, edukowali się i rozwijali swoje talenty, to jest absolutnie nie do przyjęcia, żeby nie mogli oni liczyć na pewne formy generalizacji, których podstawą jest autentyczny związek wiedzy naukowej lub jej praktycznych zastosowań z interwencjami rzeczywiście wdrażanymi w klasie wobec tych „medalowych” młodych, a , a raczej ich „ciemniejszej strony”, tej od trudności.



*W teorii nie ma różnicy między teorią a praktyką.
W praktyce – jest tylko praktyka.
Yogi Berra(5)*

Korespondencyjnie nauczyć się pływać, leżąc w pozycji rozciągniętej na dywanie w salonie, jest porównywalnie niełatwym przedsięwzięciem, co nauczyć się wspierać rozwój talentów i zdolności wszystkich uczennic i uczniów! To dlatego właśnie tak ważne jest móc sięgnąć po modele odniesienia, by uniknąć równie niebezpiecznego rzucania się na głębokie wody bez odniesienia się do wiedzy, że pływanie będzie skuteczne lub że głębokość basenu jest odpowiednia!

Według APA(6) jednym z czterech najbardziej zasłużonych psychologów XX w. był Albert Bandura - twórca teorii społecznego uczenia się ułatwiającej badanie myślenia i poznania - nieobserwowalnych aspektów uczenia się ludzi. Zauważył on - krytykując klasyczny behawioryzm za zbyt wąskie widzenie procesu uczenia się - że konstruujemy teorie i wyjaśniamy, do jakich rezultatów one prowadzą, ale brakuje nam modeli implantacji, żeby przełożyć te teorie na efekty w praktyce. Zdaniem Bandury problemem jest to, że nie umiemy czerpać korzyści z naszych osiągnięć, bowiem **ludzie uczą się, obserwując modele, które chcą naśladować**. Ten komentarz jest szczególnie ważny dla środowisk szkolnych!

Uwaga! ZDOLNOŚCI!

Wydana w Kanadzie w 2006 r., pomyślana była jako druga (po: Jak kameleon na szkockiej spódnicy, czyli jak uczyć „trudnych” młodych, nie wykańczając siebie, polskie tłumaczenie: Fraszka Edukacyjna 2009) część trylogii profesora psychologii – Egide`a Royera - eksperta w postępowaniu z dziećmi i młodzieżą. Polskie tłumaczenie części trzeciej: Dobry rodzic „trudnego” dziecka ukáže się jesienią 2009 r.

²Tak naprawdę teoria heliocentryczna została zaakceptowana przez Galileusza, ale opracowana przez Mikołaja Kopernika w De revolutionibus orbium coelestium

³W polskiej praktyce także nie brak przykładów potwierdzających tę regułę, np. sprawa uczniów szkoły zawodowej w Rykach (I/II 2009).

4Zdaniem Howarda Gardnera: - all human beings possess a number of relatively autonomous cognitive capabilities, each of which I designate as separate intelligences - MIs - multiple intelligences. [w:] H.Gardner, Five minds for the futures.

⁵)właściwie Lawrence Peter Berra, (ur. 12 maja 1925 w St. Louis, Missouri, USA), amerykański bejsbolista, łapacz drużyny New York Yankees. Powszechnie uważa się, że postać z filmów rysunkowych, Miś Yogi, otrzymał imię na jego cześć. (http://pl.wikipedia.org/wiki/Yogi_Berra) [w:] E.Royer, Le chuchotement de Galilee (Szept Galileusza, tłumaczenie polskie w przygotowaniu)

⁶ Amerykańskie Stowarzyszenie Psychologów

Krzysztof Wojewodzik, Teresa Kosiarek

Jak motywować nauczycieli, aby chcieli rozwijać zdolności uczniów?

Artykuł ten ma przede wszystkim na celu ukazanie, jak ważne są rozwiązania systemowe dla zmian w edukacji, a szczególnie pracy z uczniami zdolnymi. Warto przyjrzeć się temu szczególnie w obecnym, Europejskim Roku Kreatywności i Innowacji. Zapraszamy do lektury.

Polska szkoła przechodzi okres wyraźnych zmian – 6-latki idą do szkół, wchodzi nowa podstawa programowa, zwiększa się ilość godzin pracy nauczyciela, co spowoduje pewną reorganizację pracy szkół. Jednocześnie w Europejskim Roku Kreatywności i Innowacji warto zastanowić się jak te zmiany wpłyną na rozwój talentów naszych uczniów – pozytywnie, czy negatywnie? W tym artykule pragniemy szczególnej refleksji poddać pytanie:

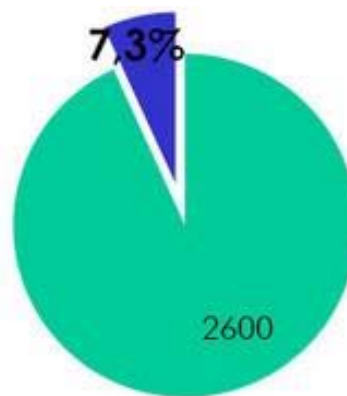


Co motywuje nauczycieli, aby rozwijali zdolności uczniów oraz jak tworzyć otoczenie sprzyjające rozwojowi kreatywności i zdolności uczniów?

W świetle ekspertyzy Najwyższej Izby Kontroli, opublikowanej w roku 2007, sytuacja uczniów uzdolnionych w Polsce wymaga jeszcze wielu zmian systemowych. I co ważne, nie chodzi tylko o pieniądze. Dla przykładu, eksperyment pedagogiczny związany z prowadzeniem szkoły dla uczniów szczególnie uzdolnionych w Toruniu, pomimo przeznaczenia na ten cel

znaczących środków budżetowych, nie został upowszechniony ani wykorzystany. Jednocześnie znacznie skromniej dotowany Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci został doceniony za celowe i słuszne ich dysponowanie w obszarze działań na rzecz wybitnie uzdolnionych.

W samych szkołach badania NIK wykazały, że zjawisko pracy z uzdolnionymi wciąż nie jest powszechne, przeciwnie - incydentalne. Tylko 7,3% nauczycieli zostało przeszkolonych pod tym kątem. 78,3% ankietowanych nauczycieli podało, że nigdy w swojej praktyce zawodowej nie realizowało indywidualnego programu nauczania. Trudno się temu dziwić, gdyż jedynie od 0,02% do 0,54% dzieci ma indywidualny program nauki lub indywidualny tok nauczania. Jak więc zachęcić nauczycieli, aby częściej wykorzystywali możliwości jakie daje nasza edukacja "szczególnie zdolnym"?



▪ Przeszkolonych w zakresie pracy z uczniami zdolnymi

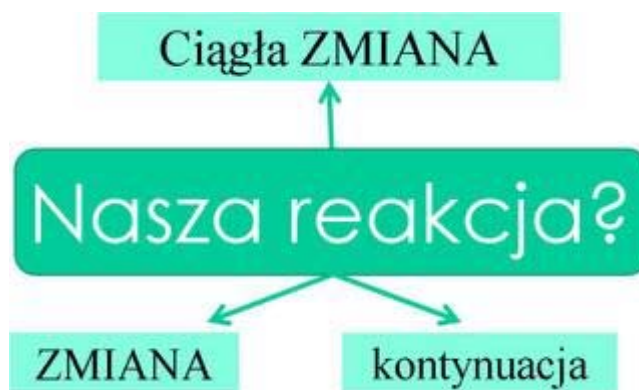


Należy pamiętać, że **wybitne uzdolnienia nie są tożsame z wybitnymi osiągnięciami**. Wiele zdolności jest w codziennej edukacji gubionych,

zaniedbywanych. Niestety, talent łatwiej jest zmarnować niż rozwinąć. Warto przy tym pamiętać, że szczególnie nasze społeczeństwo potrzebuje ludzi utalentowanych, dzięki nim możliwy jest postęp. Edukację należy powiązać z potrzebami gospodarki opartej na wiedzy, a ta zaczyna się od najmłodszych lat. Ucząc w szkole XXI w musimy zmieniać jej codzienną rzeczywistość.

Indywidualizacja nauki, to nie izolowanie uczniów od ich kolegów, ale troska o rozwój każdego ucznia w oparciu o jego zdolności, praca z talentem i poświęcanie czasu uczniowi zdolnemu. Obecnie nie ma zawodu, gdzie pracuje się w osamotnieniu, praca w grupach i umiejętności społeczne są podstawą osiągnięcia jakiegokolwiek sukcesu na rynku pracy. **Podstawą rozwoju jest**

założenie, że grupa jest więcej niż sumą jednostek. Jednakże, aby zostały zrealizowane te założenia musi być spełnionych kilka warunków, które powinna powszechnie realizować polska szkoła.



Pierwszym z nich jest wprowadzenie systemu motywacyjnego dla nauczycieli. Obecnie mamy system awansu zawodowego, który odciąga uwagę pedagogów od uczniów i prawdziwych, najważniejszych zadań nauczyciela. Jedną z propozycji byłoby oparcie awansu na zespołach przedmiotowych, które już funkcjonują, ale wciąż na zasadzie nieformalnej. Można też upowszechnić, wzorem szkół brytyjskich, zespoły wychowawcze, czy projektowe i za ich pomocą motywować nauczycieli. **Motywowanie za wykonane efektywnie zadanie, nie "za papier"**. Aby stało się to realne, Ministerstwo i Kuratoria muszą dać szkołom więcej autonomii. Pierwszym i dobrym krokiem jest rezygnacja z odgórnie narzucanych programów nauczania, przy jednoczesnym zachowaniu podstawy programowej. Oznacza to, że nauczyciel sam będzie wybierał JAK nauczać danego przedmiotu, by osiągnąć sukces. Następnym krokiem może być nadanie szkołom bardziej zróżnicowanych profili, poziomów i wcześniejsza specjalizacja uczniów.

Drugim krokiem jest wprowadzenie systemu monitorowania osiągnięć uczniów. Przykładowo na całym Dolnym Śląsku istnieje sieć szkół wspierających uzdolnienia. Należy do niej ponad 30 szkół, w tym, to ciekawe - żadna szkoła średnia.



Żeby program pracy z uczniem zdolnym był efektywny, musi być stworzony cały system, w którym dużą rolę będą odgrywały pewne instytucje zewnętrzne, np. poradnie psychologiczno-pedagogiczne, ale nie tylko. Uczeń powinien być monitorowany także po opuszczeniu szkoły niższego szczebla, żeby trafił pod fachową opiekę w następnej szkole. Zasada ta powinna dotyczyć także uczniów z dysfunkcjami, nie tylko tzw. "zdolnych".

Dzieci potrzebują sukcesów. Chcą i muszą zaistnieć, aby pokazać siebie, aby poczuć swoją wartość. Swoistym forum prezentowania uzdolnień i talentów uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych są konkursy inicjowane przez szkoły. Ale nie tylko one są polem do popisu. Pamiętajmy o projektach, zadaniach grupowych i pracy dla środowiska lokalnego. Są to aktywności, gdzie uczniowie przejawiają wiele własnej inicjatywy i jednostki pozornie mniej zdolne, mogą nie tylko znacznie się uaktywnić, ale i odnieść znaczące sukcesy.

Jak Amerykanie rozwijają talenty swoich uczniów? Stawiają na indywidualizm, traktują swoich uczniów jako zbiór, ale jednostek i rozpoznają a następnie rozwijają ich zdolności. Uczą też uczniów brania odpowiedzialności za odkrytą zdolność i własną naukę, za rozwój. Nauka w USA jest zdecydowanie bardziej praktyczna, nie tylko opiera się na praktycznym działaniu i doświadczaniu ale również wykorzystaniu wiedzy w praktyce i pokazywaniu jej przydatności w codziennym życiu - "do czego to ci się przyda". Uczniowie dość wcześnie wybierają spacializacje, po to, aby rozwijać się kierunkowo, w danej dziedzinie, w której uczeń czuje się dobrze. Efektywnej pracy z uzdolnieniami sprzyja także różnorodność szkół i możliwość szerokiego wyboru profilu kształcenia. W szkołach prowadzi się coaching i tutoring a uczniów wzmacnia się i motywuje pozytywnie chwając nawet zbyt przesadnie za rzeczy oczywiste np. chodzenie do szkoły. Wnaszej , polskiej szkole zdecydowanie za mało jest pochwał, budowania poczucia własnej wartości ucznia, wiary w niego, dobrej z nim komunikacji, poszukiwania możliwości rozwoju zdolności.

Aby zmieniać oblicze naszej edukacji i motywować nauczycieli do kreatywności oraz twórczych działań na rzecz uczniów trzeba zmienić system kształcenia przyszłych pedagogów. Rozpoczynają się właśnie prace w tym temacie. Jeszcze

w czerwcu, w instytucie PAN odbędzie się twórcze spotkanie w tej sprawie.



Potrzebujemy w Polsce systemu tutorów i asystentów nauczyciela, który sprawdził się już w wielu krajach, to pozwoliłoby na zindywidualizowanie pracy z niektórymi uczniami. Praca w licznych klasach jest jednym z najczęstszych powodów, dla których nauczyciele nie mają możliwości na indywidualizację pracy z uczniami. Według mnie studenci studiów drugiego stopnia oraz początkujący nauczyciele powinni pełnić rolę właśnie pomocników nauczyciela. W obecnym systemie zakres obowiązków stażysty i nauczyciela dyplomowanego jest dokładnie taki sam. A przecież umiejętności i doświadczenie są różne. Wprowadzenie do zawodu pedagoga powinno być znacznie bardziej rzetelne i nie tak gwałtowne jak jest to obecnie. Skorzystali by z tego i młodzi nauczyciele – mając łatwiejszy start i Ci bardziej doświadczeni mając w klasie pomoc dla uczniów, którzy tej pomocy szczególnie potrzebują. Mamy czas zmian i warto to wykorzystać, warto zabrać o nowe pomysły, programy, inwestowanie w zdolności uczniów, autonomię szkoły i swoją własną.

Katarzyna Kuhnke, Teresa Kosiarek

Nauczanie w Finlandii i nie tylko - opracowanie na podstawie filmu Reinharda Khala

Artykuł powstał na podstawie filmu Reinharda Khala

Jak to się dzieje, że szkoły w Skandynawii są tak dobre?
W jaki sposób Szwedom udało się stworzyć dobry klimat dla innowacji?
Jaka jest tajemnica ich sukcesu?
Jak to możliwe, że ponad 70% uczniów zdaje tam maturę?
Czy świetne wyniki w nauce muszą być poprzedzone nudnym wkuwaniem?

Posłuchajmy, co mają do powiedzenia mistrzowie świata w nauczaniu - Finowie.
Zobaczmy jak Szwedzi i Duńczycy przekraczają w edukacji granice tego, co możliwe.

Oczywiście także u nich istnieją różnorodne problem, ale odsuńmy je w tej chwili na bok.

Pedagogika w punkcie zwrotnym

Przedszkole jest nie tyle szkołą, ale również przyjemnym miejscem dla dzieci, charakteryzującym się rodzinną atmosferą, w której wychowankowie aktywizowani są do działania. Placówka oferuje szeroką paletę propozycji, tak aby dzieci nie były pozostawione same sobie. Dzieci uważa się tu za „urodzonych uczniów”. Szkoła chce pobudzać w nich ciekawość świata i stwarzać coraz to nowe okazje do samodzielnego badania i poznawania wszystkiego, co je otacza. Tutaj się dzieci nie zawstydzą ani nie prowadzi za rączkę – to główna zasada. Szacunek dla innych to podstawa edukacji w Finlandii.

Oto przykład jednej z zerówek. Do ostatniej klasy nieobowiązkowego przedszkola chodzą właściwie wszystkie sześciolatki, piętnaścioro dzieci, z którymi pracuje dwóch wychowawców i jedna asystentka. Nauczyciele przedszkoli mają wyższe wykształcenie.

Paivi Innila – nauczycielka

- Wychodzimy z założenia, że każde dziecko przychodząc do nas coś już potrafi i do tego próbujemy nawiązać.

Joanna Suni – nauczycielka

- Chcemy je aktywizować i wzmacniać poczucie ich własnej wartości.

W Finlandii - kraju liczącym pięć milionów mieszkańców - każdy może czuć się potrzebny i na każdego zwraca się uwagę. Oznacza to, że wszyscy muszą posiadać określoną wiedzę i umiejętności. Aby tak było, dzieci powinny same chcieć coś osiągnąć. Dlatego kilka lat temu zdecydowano się na wprowadzenie do zerówki nowego sposobu nauczania.

Nauczyciel ćwiczy z dziećmi samoocenę. W pierwszych klasach nie ma stopni. Uczniowie sprawdzają samych siebie, np. czy w danej sytuacji: mogą bawić się z innymi, muszą czekać na swoją kolej, mogą okazać uczucia... Nikt nie wydaje tu poleceń, każde dziecko samodzielnie podejmuje decyzje.

Takie ćwiczenia w przyszłości przynoszą duże korzyści. Niektóre przedszkola mają też dwie pierwsze klasy szkoły podstawowej, ale to wyjątek. W Finlandii wypróbowuje się różne metody nauczania, najważniejsze, by rezultaty były wyraźnie widoczne. O takich rezultatach mówimy wtedy, gdy uczeń zostaje wzmocniony, czuje się związany z innymi oraz nabiera poczucia dumy i zaufania.

Finlandia wydaje 7,3% swego dochodu narodowego na edukację, dla porównania

- Niemcy niewiele ponad 5%.

Nauczanie wczesnoszkolne w Szwecji

Także Szwedzi przywiązują ogromną wagę do wczesnej edukacji. Każdemu dziecku gwarantuje się miejsce w przedszkolu od pierwszego roku życia, a opłaty za przedszkola maleją. W Szwecji, podobnie jak w Finlandii, w przedszkolach zatrudnia się osoby z wyższym wykształceniem, co powoduje, że rośnie ich prestiż. Szwedzkie przedszkola już dawno przestały być przechowalnią dla dzieci. Stosuje się w nich nowoczesne metody nauczania. Stawia się na samoregulację i dialog. Ogromną wagę przywiązuje się także do tego, jak dzieci wystartują w swojej edukacyjnej karierze, wychodząc z założenia, że udany start, to już połowa sukcesu. Mówi się tu, że dzieci są dla innych swoich kolegów i koleżanek pierwszymi nauczycielami, drugim jest wychowawca a trzecim przestrzeń, w której przybywają.

Eva Svedin – nauczycielka

- Widzimy w dziecku kompetentną i niepowtarzalną osobę, a nie kogoś kto jest tabula rasa.

Każde dziecko jest inne i co innego potrafi, warto mu pokazać, że jest to jego zaleta, a nie odstępstwo od normy, które trzeba korygować.

W tej szkole jest się zdania, że dzieci mówią wieloma językami, a wychowanie jest próbą ich zrozumienia. Już najmniejsi z dumą pokazują swoje dzieła. Malują, fotografują, dyktują nauczycielom swoje teksty. Wszystko to zbierają w specjalnych teczkach. Potem oglądając je przypominają sobie co stworzyły.

Dokumentować, przypominać sobie, zastanawiać się, a przede wszystkim być aktywnym

– to pryncypia tej szkoły, w której zabawa i wysiłek nie stanowią przeciwieństwa. Artystą miesiąca jest u małych pięciolatek np. Van Goch. Nowe szwedzkie przedszkola łączą zabawę z nauką. Są poetyckie i nie boją się eksperymentów. Dla najmłodszych przedszkole jest miejscem otwartym. Nie stanowi konkurencji dla rodziny, ale jest drugim miejscem, w którym czują się bezpiecznie.

Eskil Frank – wicerektor

- Najlepsi pedagodzy powinni być kierowani do przedszkoli, bo tam najczęściej można zepsuć. Można zniszczyć całe przyszłe życie dziecka. W gimnazjum to niebezpieczeństwo jest już mniejsze.

Początek lekcji w Veskelen, 90 tysięcznym mieście w środkowej Finlandii.

Pierwsze wrażenie – nigdzie nie widać śladów zniszczenia czy dewastacji, ani materialnych ani tych przejawiających się w zachowaniu uczniów. Słychać śpiew jednej z klas. Tak też rozumiane są pierwsze lata szkoły – *nastroić uczniów* zupełnie tak, jak robimy to z instrumentem.

W Finlandii istnieje jeden typ szkoły dla wszystkich, aż do dziewiątej klasy włącznie. Nie ma podziału na różne typy szkół ani segregacji, w zależności od wyników nauczania.

W pierwszych czterech klasach nie ma też stopni. Dzięki temu w szkole powstaje wyjątkowa atmosfera do wspólnej pracy. Na wielu lekcjach nauczycielowi towarzyszy asystent, pomaga zarówno dzieciom, rozpoznając w porę u kogo mogą pojawić się trudności, jak i nauczycielowi. Pomaga także uczniom indywidualnie poza lekcjami. Utworzono tu tzw. grupy startowe dla dzieci z kłopotami w nauce. Nauczyciele specjaliści pracują z nimi codziennie, aby mogły szybko dołączyć do swojej klasy. Ostatnią Szkołę Specjalną zamknięto w Veskelen kilka lat temu. Było to odpowiedzią na stwierdzenie, iż kłopoty w uczeniu się mają zawsze charakter indywidualny. Jest to również kwestia nastawienia. Wierzy się tutaj, że każde dziecko jest w stanie nauczyć się czytać, pisać oraz mówić w języku obcym.

Fińskie szkoły zarządzają sobą samodzielnie. To dyrektor zatrudnia nauczycieli, a kolegium sporządza program nauczania. Szkoła odpowiada za swoją działalność tylko przed gminą, nie ma tu państwowych kontroli.

Taimo Toikkari – Schulleiter

- Ustawa o oświacie określa oczywiście pewne sprawy dość szczegółowo, na przykład liczbę godzin nauczania poszczególnych przedmiotów. Mamy tu pewną wolność, ale nie do końca. Za realizację tych założeń odpowiada konkretna szkoła.

W fińskich szkołach zatrudnieni są psychologowie, pedagodzy i psychoterapeuci. Razem z wychowawcą oraz dyrektorem pracują z uczniami, którzy są agresywni, nie mogą się skoncentrować lub mają inne problemy. Nikogo się tu nie wyklucza.

Drugim językiem używanym w Finlandii jest język szwedzki, po angielskim, którego uczy się od trzeciej klasy. Naukę języka szwedzkiego uczniowie rozpoczynają w klasie piątej. **Powoli startować, a potem dodać gazu - to tajemnica fińskiego sukcesu.**

Jednak nawet najlepsza szkoła, szczególnie w okresie dojrzewania, wobec wielu pokus, może i staje się dla niektórych uczniów nudna. Uczniowie w klasach starszych często wystawiają nauczycieli na próbę, sprawdzając ich poczucie humoru oraz umiejętności komunikacyjne, które są kluczem do sukcesu w porozumiewaniu się z nimi.

Uczniowie w Finlandii wcale nie różnią się od tych w innych krajach. Są bardzo typowi, czasem grzeczni, innym razem trudni, sprawiający problemy. Tylko odpowiedź, jaką otrzymują na swoje zachowanie jest inna.

Kuokkalan Ylaaste – pielęgniarka szkolna

- Jestem tutaj dla uczniów, jeśli mnie potrzebują mogą przyjść i od razu otrzymują pomoc.

W razie wypadku na przykład: bólu brzucha czy głowy, ale także depresji albo jeśli mają kłopoty w domu.

Zajęcia w fińskich szkołach kończą się popołudniami. Obiad w szkole jest bezpłatny. Wspólne jedzenie to rodzaj rytuału. To ważne dla kształtowania poczucia więzi i bezpieczeństwa, przynależności.

Fińskie szkoły dużo wymagają od swoich uczniów, ale jednocześnie dużo im oferują. Fiński uczeń kosztuje prawie 5 tysięcy euro rocznie. Dla porównania w Niemczech 3,5 tysiąca.

Szacunek okazywany uczniom widać na każdym kroku. W urzędzeniu pomieszczeń i doborze przedmiotów. Społeczeństwo nie tylko inwestuje w uczniów więcej pieniędzy niż w innych krajach, ale też obdarza ich większym zaufaniem i bardziej akceptuje. **Ambicją Finów jest przekształcenie szkół w laboratoria przyszłości.** Przyroda i skomplikowane technologie nie są przeciwieństwami. Technika komputerowa wspomaga współpracę. Im starsi są uczniowie tym mniej przywództwa i kierowania procesem uczenia się przypada nauczycielowi. Wielu młodych ludzi posiada jakąś pasję. Łatwiej jest nauczać bazując na zainteresowaniach uczniów i ich silnych stronach.

W nauczaniu dominuje duża różnorodność metod. Na lekcjach języków obcych obserwujemy fazy, w których uczniowie ćwiczą samodzielnie. Obok najważniejszych przedmiotów: fińskiego, matematyki i języków obcych, istnieje szeroki wachlarz aktywności do wyboru. Wspólne szkoły, aż do 9 klasy, wprowadzono między innymi po to, aby nie dzielić uczniów na teoretyków i praktyków.

Prof. Pirjo Linnakylä

- Nauczyciele w takich szkołach muszą wyjść uczniom na przeciw, nie można ucznia, który nie daje sobie rady odesłać do innej szkoły, trzeba tak zmienić metody, aby pasowały do umiejętności i zainteresowań uczniów.

Finlandia jest krajem, w którym czyta się bardzo dużo. Nie robi się tu jednak różnicy między literaturą wysoką i popularną. Do szkół, które nie posiadają własnej biblioteki dwa razy w tygodniu przyjeżdża biblioteka objazdowa. Finowie chcą dać dzieciom okazje do czytania i pozostawić wolność wyboru. W kraju pełnym komputerów i komórek czytanie książek cieszy się wciąż dużą popularnością. Filmy fabularne traktowane są na lekcjach na równi z literaturą jako ważny temat do rozmowy. Pokazywane są w oryginale z napisami co wspomaga naukę języków obcych.

Prof. Pirjo Linnakylä

- Jeśli porównamy wyniki fińskich i niemieckich uczniów, na ile są aktywni, jak często wypożyczają książki i gazety i czym jest dla nich czytanie – przyjemnością czy stratą czasu - okaże się, że Finowie są większymi pasjonatami czytania niż Niemcy.

Biblioteki i szkoły są w Finlandii projektowane przez najlepszych architektów. Biblioteka w 90 tysięcznym Jyväskylä szczyci się milionem wypożyczonych książek przez uczniów. Nikt nie skarży się tutaj na to, że wśród czytelników nie ma młodzieży. Finlandia staje się krajem czytelników. Cel – stworzenie społeczeństwa komunikacyjnego - został nawet wpisany do konstytucji (1995r). Parlament postawił sobie wtedy za zadanie, że 70% absolwentów szkół będzie studiować. W roku 2002 założenie to zostało w zasadzie osiągnięte.

Czym różni się szkoła niemiecka od fińskiej?

„Dzieci są jak lustro, jeśli nauczyciel ich nie szanuje, one nie szanują jego”.

Rozmawiamy z fińsko-niemiecką rodziną Linderoos. Petra jest Niemką i pracuje jako nauczycielka. Ilkka jest Finem i wykonuje ten sam zawód co żona. Pytamy czym różni się społeczeństwo niemieckie od fińskiego?

Petra Linderoos

-W społeczeństwie fińskim szacunek dla drugiej osoby jest bardzo ważną rzeczą. Oznacza to też, że akceptuje się to, że ktoś inaczej myśli, że może chce inaczej myśleć i ma do tego święte prawo.

Ilkka Linderoos

-Zmieniło się to, że nauczyciele nie chcą już uczniów upokorzyć, co zdarzało się wcześniej...Podkreśla się to, co pozytywne w uczniu i to wszystko się wspiera.

Niemieckie dzieci w Finlandii mają obowiązek uczenia się języka fińskiego i prawo do lekcji w ich ojczystym języku.

Johan –uczeń szkoły fińskiej, wcześniej mieszkał w Niemczech

- Na początku myślałam, że nauczę się mniej bo wszystko tu było proste, było milej. Być może szkoły niemieckie są trudniejsze, bo nauczyciele są bardziej ostrzy.

- Fińscy nauczyciele są dużo bardziej opanowani, spokojni, mili. W niemieckiej szkole denerwują się z powodu drobnostki. Potrafią szybko wyjść z siebie.

Jorma Ojala – professor fur didaktik

-Dzieci są jak lustro, jeśli nauczyciel ich nie szanuje, one nie szanują jego.

W Jyväskylä mówi się, że ich miasto to Ateny północy. To najważniejsze centrum kształcenia nauczycieli, zawsze o krok do przodu niż pozostała część kraju.

- Kiedyś mówiło się, że to dzieci mają zrozumieć nauczyciela, ale myślę, że jest wręcz odwrotnie, to nauczyciel musi zrozumieć ucznia.

Także w Skandynawii długo uczniowie byli jak marionetki, których nitki znajdowały się w rękach nauczyciela. Samodzielność była rzeczą podejrzaną. Mieli odpowiadać na pytania, a nie je zadawać. Taka była szkoła społeczeństwa przemysłowego. Na drodze od społeczeństwa przemysłowego do społeczeństwa komunikacyjnego samodzielności nie da się jednak uniknąć. Wykształca się ona poprzez współdziałanie. Skandynawom to przejście przychodzi łatwiej niż na przykład Niemcom. Z kraju rolniczego stają się nacją bazującą na wiedzy i wynalazczości.

Także w Danii pozycja wykształcenia zawsze była wysoka. Kiedy w roku 1813 kraj po wojnie z Anglią zbankrutował, podwyższono wydatki na sztukę i edukację. Na protesty ministra finansów król Krystian VIII odpowiedział: „Jesteśmy biednymi nędzarzami, jeśli na dodatek będziemy głupi, możemy zapomnieć o własnym państwie.”

A dzisiaj? Spójrzmy chociażby na duńskie szkoły zawodowe. Wszędzie na ścianach sztuka, atmosfera prawie jak w akademii. Szkoły zawodowe, nie znaczy słabiej kształcące, uczące w gorszych warunkach, przeciwnie, kształcą ludzi o wysokich kompetencjach, tak, aby mogli odnieść sukces na rynku pracy.

Torben Krogh – Lehrem

- Przed 10 laty dokonaliśmy w naszej szkole małej rewolucji. Nauczyciele usiedli razem przy okrągłym stole, aby zastanowić się co należy zmienić. To bardzo wiele nam dało., Podzieliliśmy się naszymi metodami pracy. Od tej chwili nie mamy przed sobą żadnych tajemnic. Lekcje są otwarte. Nie mamy żadnych zahamowań, aby pokazywać innym jak uczymy. Zaczęliśmy też eksperymentować.

Kafejki internetowe sprawiają, że szkoła staje się przestrzenią publiczną. Są one otwarte niekiedy cały dzień, od 6 rano do 22 wieczorem. Szkoła w Kolding ma być w przyszłości otwarta przez całą dobę. Jej część zostanie przekształcona w OLC, Open Learnig Center. Zlikwidowanie pomieszczeń klasowych, zniesienie klas i otwarte nauczanie jest w tej chwili gorącym tematem reformy oświaty przeprowadzanej w Danii.

Jurgen A. Hofmann – Schulleiter

- Szkoły w Danii są samowystarczalne. Sami wszystko finansujemy. Zarabiamy pieniądze, aby móc rozwijać się dalej. Państwo pokrywa nam tylko bieżące koszty.

W szkole zawodowej duński uczeń musi nauczyć się umiejętności uczenia się. Daje mu się czas, aby mógł samodzielnie rozwiązywać problemy i ugruntować podstawy zdobytej wiedzy. Najważniejszą rzeczą jest jednak nauczenie młodego człowieka funkcjonowania w świecie ciągłych zmian i podejmowania inicjatywy. Motto duńskiej reformy brzmi następująco: „Od nauczania do uczenia się”.

Torben Krogh – Lehrem

*- Kiedy stoję przed tablicą i coś objaśniam ich zadaniem jest siedzieć cicho i słuchać, ale nie robią tego. W ich głowach w tym czasie rozgrywają się zupełnie inne rzeczy. Jeżeli jednak sami nad czymś pracują, zostają zmuszeni do myślenia, a najlepiej uczymy się właśnie myśląc samemu. **Od samego słuchania niewiele można się nauczyć.***

Szkoły nie mogą być lepsze niż nauczyciele, którzy je tworzą. Jeśli nauczyciele chcą wpoić uczniom umiejętność współpracy, sami muszą ją praktykować. Duńczycy próbują to robić.

Birte Sorensen – Personalentwicklung

- To jak szkoła obecnie wygląda, zależy od pomysłów nauczycieli. Dostają oni inspirację z zewnątrz i od kierownictwa, a potem wcielają je w życie na lekcjach. Dobre pomysły są kontynuowane. Bardzo ważne jest, aby nauczyciele sami je zaakceptowali, zanim zaczną na ich bazie pracować.

W Skandynawii nie stara się już praktykować teorii, ale teoretyzować praktykę. To jedna z głównych skandynawskich idei. Wtedy nawet szkoła zawodowa staje się akademią.

- Jesteśmy klasą międzynarodową, w programie są podróże do różnych krajów i nauka siedmiu języków obcych, a także ekonomii i biznesu.

- To świetne, że mogę uczyć się tego co mnie naprawdę interesuje.

Również Szwecja znajduje się na drodze ku społeczeństwu naukowemu. Znajduje się ona na pierwszym miejscu listy krajów innowacyjnych Unii Europejskiej. Od dawna szkoły wspierają kraj w kroczeniu ku samodzielności.

Agneta Pettersson - nauczycielka

- Jeśli uczniowie chcą zająć się dłużej angielskim albo matematyką, mogą to zrobić, mają prawo wyboru.

Markus Salomea – klasa 8

- Mamy bardzo dużo wolności, jeśli chcę dłużej zajmować się matematyką, mogę umieścić ją w swoim indywidualnym planie nauczania właśnie dzisiaj. Jeśli potrzebuję lekcji angielskiego czy szwedzkiego- podobnie. Wtedy matematykę i inne przedmioty przekładam na następny tydzień. Każdego dnia siadamy z nauczycielem na pół godziny i ustalamy, jakich przedmiotów będziemy się dzisiaj uczyć. W poniedziałek rano decydujemy nad czym będziemy pracować we wtorek od rana do popołudnia.

Obok nauczania zadaniem szkoły jest dodawanie uczniom odwagi. Wielu nauczycieli w Szwecji bardzo szybko to zrozumiało. Poza tym, kolega z ławki jest tak samo ważnym pedagogiem jak sam nauczyciel.

Hans Ahlenius – nauczyciel

- *Naszą podstawową zasadą jest mieszanie uczniów w różnym wieku. Im starsi są uczniowie tym większe przemieszanie robimy. Starsi uczniowie pomagają młodszemu, a młodsi starszemu – to bardzo ważne.*
- *Czy to możliwe?*
- *Tak! tak jest naprawdę. Pomagają im przy komputerach, w matematyce. Mamy ucznia z szóstej klasy, który pomaga dzieciom w ósmej klasie. W starej szkole coś takiego było nie do pomyślenia.*

Od wspólnego holu w szkole odchodzą inne pomieszczenia, laboratoria, pracownie specjalistyczne, a także pokój nauczycielski, który można chyba raczej określić mianem biura. Od 10 lat szwedzcy nauczyciele przebywają w szkole 35 godzin tygodniowo. Lekcje stanowią tylko część tego czasu. Każdy nauczyciel w szkole ma swoje biurko.

Tutti Turner

- *Nie czujemy się sami, problemy rozwiązujemy wspólnie i wzajemnie się wspomagamy.*

Agnetta Pettersson

- *Zespół musi często się widywać, aby móc omawiać ważne sprawy. To nasz sposób w jaki budujemy szkołę. To praca w zespole i zespół musi być cały czas na miejscu.*

Jeśli nauczyciele tworzą zgraną grupę, oddziałuje to na całą szkołę, w której ciągle można odkrywać coś nowego. To miejsce, za którym uczniowie naprawdę tęsknią, jeśli nie ma ich w szkole, bo są np. chorzy. Wewnętrzne testy kontrolne pokazują, że wyniki osiągnięte w szkole są bardzo dobre. Wychodzi się tu z założenia, że ochota do nauki i dobre wyniki nie są jak ogień i woda. Prawie co dziesiąta szkoła szwedzka tworząc dobry klimat do nauki, osiąga zadziwiająco dobre wyniki.

Mats Elkom - Dyrektor kuratorium

- *Uczniowie uczą się od innych, czasem potrafią wyjaśnić coś lepiej niż nauczyciel. Na początku swojej edukacji wielu uczniów lubi się uczyć np. matematyki, ale z czasem ta pasja im przechodzi. Próbuje znaleźć sposób na to, aby przetrwała.*

To, że uczniom przechodzi z czasem ochota do nauki, jest nie tylko problemem Szwecji. Szwedom udało się go w pewnym stopniu załagodzić. Na koniec szkoły wszyscy uczniowie zdają egzamin. Uprawnia on do dalszej nauki w gimnazjum. 90% szwedzkich uczniów przygotowuje się w gimnazjum do studiów

na Uniwersytecie lub wybiera jeden z programów łączący przygotowanie do zawodu z wykształceniem ogólnym. Na koniec gimnazjum 75% rocznika otrzymuje prawo do studiowania.

Uczniowie uczący się zawodu i licealiści w jednej szkole? Jak radzą sobie ci słabsi? Czy nie cierpią na tym najlepsi? Okazuje się, że jest to nie tylko możliwe, ale przynosi również dobre rezultaty.

Gimnazjum w Sztokholmie- specjalizuje się w przedmiotach przyrodniczych i gospodarce. Mimo to, warsztaty teatralne są oczywiście w programie lekcji. Gimnazjum to należy do najbardziej prestiżowych w mieście, mimo że 80% dzieci pochodzi z tzw. „trudnych rodzin”. Dla Szwedów nie ma w tym nic dziwnego.

Inger Nyrell – dyrektor

- To jest nowy świat, trudno wyjaśnić dlaczego, ale panuje tu bardzo przyjazna i spokojna atmosfera, pełna wzajemnego zrozumienia. Większość uczniów jest bardzo pilna. Chcą coś znaczyć w społeczeństwie i bardzo się starają, by to osiągnąć.

Programy nauczania przedmiotów przyrodniczych uchodzą za najlepsze w mieście. Szkoła współpracuje z Uniwersytetem, na którym uczniowie mają bardzo często kontakt z grupami międzynarodowymi. Integracja i wspieranie elit mogą iść w parze, jeśli tylko istnieje wzajemny szacunek i ciekawość.

Międzynarodowe testy badające poziom nauczania potwierdzają, że wybrane przez Szwedów rozwiązanie jest słuszne. Wyniki z matematyki pokazują, że uczniowie Szwedzcy są w ścisłej czołówce światowej.

Studio czytania i pisania- w tym pomieszczeniu uczniowie pracują nad swoimi słabymi stronami. Wspierają ich nauczyciele specjaliści, przygotowani do pracy z uczniami z trudnościami. Przychodzą również tacy, którzy osiągają dobre wyniki. Problemy nie są tutaj niczym wstydliwym.

Göta Bergström – nauczycielka

-Rozmawiamy z każdym uczniem i zapraszamy go tu, jeśli potrzebuje pomocy. Przychodzą z własnej woli. Nawet jeśli ktoś jest w czymś bardzo dobry zawsze może mieć jakiś słaby punkt.

To, że szkoły są otwarte cały dzień, jest bezpłatny obiad i szeroka oferta pozalekcyjna, nie jest w Szwecji niczym szczególnym.

Britt-Marie Vucetic – nauczycielka

- Szkoła jest naszym wspólnym dobrem. Pracujemy w grupie. Cały dzień spędzamy razem. Jesteśmy na siebie niejako skazani, ale nie jest to uczucie przymusu. Nie myślimy o przebywaniu tu jako o ciężkim obowiązku. Mimo wielu spraw, które mogą być problematyczne uczucie przynależności jest silne.

Uczennica

- Myślę, że nauczyciele chcą, aby to była najlepsza szkoła w Szwecji, a jej uczniowie byli dobrze przygotowani do przyszłości.

W Finlandii obowiązek szkolny trwa do 16 roku życia, ale większość uczy się dalej. Wybiera gimnazjum lub szkołę zawodową. Także w Finlandii istnieje trzy stopniowy system edukacji. Po przedszkolu i szkole podstawowej w 10 klasie dokonuje się wyboru. 60% idzie do gimnazjum, ale także po szkole zawodowej można tutaj zdawać egzamin uprawniający do podjęcia studiów. Ambicją Finów jest nauczenie się jak największej ilości języków obcych.

Jorma Lempinen – dyrektor

- W gimnazjum uczniowie mają nauczyć się ponosić samemu odpowiedzialność za własny plan nauczania. Kiedy opuszczają szkołę, posiadają prawo do studiowania na Uniwersytecie lub uczenia się dalej w innych tego typu szkołach wyższych.

Zawód nauczyciela cieszy się w Finlandii dużym poważaniem. Być może związane jest to z przyjemnymi wspomnieniami ze szkoły. Fińscy nauczyciele zarabiają ok. 1/3 mniej niż ich koledzy po fachu w Niemczech.

Prof. Pirjo Linnakylä –

- Jestem przekonana, że kształcenie nauczycieli w naszym kraju ma wysoką jakość. Nie tylko studia są dobre, ale maturzyści ubiegający się o nie są świetni. Najlepsi uczniowie wybierają zawód nauczyciela. Studenci są bardzo utalentowani, zarówno w przedmiotach akademickich jak i w sztuce, sporcie czy muzyce. Otrzymują tutaj wyższe wykształcenie. Także nauczyciele szkół podstawowych kończą licencjat na Uniwersytecie.

Uniwersytet w Jyväskylä- na jedno miejsce kierunków nauczycielskich przypada tutaj 10 kandydatów. To jedyny taki przypadek w Europie. Także program studiów przyszłych nauczycieli jest szczególny. W zwykłych, przeciętnych szkołach nauczyciele poznają dobrze dzieci, a także samych siebie. W tych szkołach, laboratoriach pracuje się nad dalszym rozwojem nowych impulsów pedagogicznych. Studia łączą praktyczne przygotowanie do zawodu z nowoczesnym kształceniem uniwersyteckim.

Studentka ostatniego roku studiów nauczycielskich

*- Znasz już swoje dobre i złe strony? Jak myślisz czy wybrałaś dobry zawód?
- Czuję się dobrze w swoim przyszłym zawodzie. Na początku miałam pewne wątpliwości, ale teraz mam pełną jasność, że chce zostać nauczycielką. W trakcie studiów zastanawiałam się: czy będę dobrą nauczycielką i co to właściwie znaczy być dobrym nauczycielem? Na co mam zwracać szczególną uwagę? Na początku myślałam, że mam uczyć tak, jak podpatrzyłam to na lekcjach innych nauczycieli. Teraz wiem, że będę uczyła tak, jak uważam za stosowne, nawet jeśli ktoś mnie za to skrytykuje. Będę pracowała tak, aby czuć się w tym co robię na swoim miejscu. Od jednej ze studentek obserwujących moją lekcję usłyszałam, że byłam wśród uczniów sobą, bardzo mnie to cieszy.*

Także w Szwecji nauczyciele mają od zawsze silne poczucie własnej wartości. Ten zawód cieszy się w wśród społeczeństwa dużym uznaniem. W latach dziewięćdziesiątych, kiedy zaczęto na szkołach oszczędzać, pojawiły się na tym pozytywnym wizerunku rysy. Od kilku lat szkoły same zarządzają pieniędzmi – także płacami. Nauczyciele są zatrudniani przez szkołę, a pensje są zależne od wyników w nauczaniu. Razem z samodzielnością szkoły, rośnie prestiż zawodu nauczyciela. Związki zawodowe nauczycieli w tym 8 milionowym kraju, wydają około 20 różnych gazet i czasopism. Wszystkie mają wysoką jakość, co jest prawdziwym ewenementem. To dowód na duży profesjonalizm i silne poczucie przynależności grupowej.

Nie brak oczywiście problemów.

Kerstin Wyler – redaktor naczelna

- 10% uczniów nie kończy szkoły, to nasz największy problem i opozycja słusznie to krytykuje. Jak można zmienić sytuację na lepsze? Jak podnieść jakość nauczania w szwedzkich szkołach? To pytanie, które zadajemy. Moim zdaniem szkoła jest najważniejszą wartością w społeczeństwie. Musimy w nią inwestować tak dużo pieniędzy i wysiłków, jak tylko możliwe, aby stała się lepsza. Tak, aby każde dziecko mogło chodzić do naprawdę dobrej szkoły. Wszyscy uczniowie powinni odnosić sukcesy i nie powtarzać klasy. Uczucie sukcesu jest bardzo ważne, na nim można dalej budować.

To w edukacji Skandynawowie widzą przyszłość swojego społeczeństwa. Dlatego stawiają na wspieranie wszystkich uczniów i optymalizację nauczania najlepszych. Ważniejsze niż pieniądze są struktura i pomysły. Wystarczy przestrzegać kilku prostych zasad: nie zawstydzaj dzieci, szanować samodzielność młodzieży, respektować prawa nauczycieli.

J.F.Smutny

Charakterystyka zachowań ucznia uznanego za uzdolnionego

narzędzie do diagnozowania przez nauczyciela.

Instrukcja

Oceń ucznia pod względem poniższych zachowań. W tym celu należy przy każdym zachowaniu zakreślić cyfrę odpowiadającą częstości i zakresowi jego występowania.

Znaczenia cyfr są następujące:

- 5 – zachowanie konsekwentne pojawia się w większości zajęć.
- 4 – zachowanie przejawia się w wielu zajęciach.
- 3 – zachowanie sporadycznie przejawia się w niektórych zajęciach.
- 2 – zachowanie rzadko przejawia się w zajęciach.
- 1 – zachowanie pojawia się bardzo rzadko lub nigdy.

Spostrzegawczość

- | | |
|--|-----------|
| 1. Odróżnia istotne elementy, zagadnienia i problemy od nieistotnych. | 5 4 3 2 1 |
| 2. Dostrzega subtelne i dojrzałe wzorce, połączenia i relacje, posługuje się nimi. | 5 4 3 2 1 |

Aktywne interakcje ze środowiskiem

- | | |
|--|-----------|
| 3. Jest aktywny, zgłasza się na ochotnika do pracy nad wybranymi przez siebie zadaniami. | 5 4 3 2 1 |
| 4. Energicznie poszukuje informacji, pomysłów i rozwiązań problemów. | 5 4 3 2 1 |

Refleksyjność

- | | |
|---|-----------|
| 5. Wykazuje dojrzałe, pogłębione zrozumienie złożonych pojęć, w wybranej przez siebie dziedzinie. | 5 4 3 2 1 |
| 6. W pracy dąży do doskonałości, szuka rozwiązań lub konkluzji będących najlepszymi z możliwych. | 5 4 3 2 1 |

Wytrwałość

- | | |
|--|-----------|
| 7. Skupia całą uwagę na wybranym przez siebie zadaniu, wydaje się pochłonięty przez zadanie. | 5 4 3 2 1 |
| 8. Pokonuje trudności, które napotyka podczas rozwiązywania problemu, kończy pracę dopiero wtedy gdy osiągnie cel. | 5 4 3 2 1 |

Niezależność

- | | |
|---|-----------|
| 9. Sam decyduje, kiedy rozpocząć pracę, pracuje przy minimalnej pomocy ze strony innych lub bez niej. | 5 4 3 2 1 |
|---|-----------|

10. Ma wyraźnie preferencje i pomysły, modyfikuje cele, by dopasować je do własnych zainteresowań. 5 4 3 2 1

Nastawienie na cel

11. Ma wysokie standardy wewnętrzne, zmienia i poprawia swoje wytwory, by dorównać standardom. 5 4 3 2 1

12. Potrafi wyłożyć swój celi plan jego osiągnięcia, umie dyskutować o tym z innymi. 5 4 3 2 1

Oryginalność

13. Lubi ryzyko, chętnie eksperymentuje z nowymi pomysłami i formami wyrazu. 5 4 3 2 1

14. Łącząc elementy pochodzące z wielu źródeł, dochodzi do świeżych pomysłów i nowych wytworów. 5 4 3 2 1

Wydajność

15. Wykazuje dużą płynność pomysłów, wytwarza wiele różnych odpowiedzi na wyzwanie sytuacji. 5 4 3 2 1

16. Pracuje wydajnie, jego wytwory mają wysoką jakość i są kończone w terminie lub przed terminem. 5 4 3 2 1

Samoocenie

17. Zna swoje silne i słabe strony. Wykorzystuje silne strony, wybiera zadania o optymalnej trudności. 5 4 3 2 1

18. Śledzi własne postępy. Wie, kiedy trzeba jeszcze raz przejrzeć wytwór, a kiedy wytwór jest gotowy. 5 4 3 2 1

Skuteczne komunikowanie pomysłów

19. Jasno formułuje swoje pomysły i zamierzenia. 5 4 3 2 1

20. Używa dostosowanych do celu metod i stylów porozumiewania się (np. ilustracji, modeli, wykresów). 5 4 3 2 1⁽⁴⁾

Podane cechy odwołują się do działań, procesów i zachowań, które łatwo można zaobserwować w sytuacjach szkolnych. Można je wykorzystać w ramach każdej edukacji.

Ponieważ kształcenie zdolności uczniów w obecnej dobie jest na rozdrożu, należy poszukać sensu i celu kształcenia dzieci zdolnych już od najwcześniejszych lat ich nauki. One Same nie są w stanie wybić się i zostać diagnozowane jako dzieci wybitnie zdolne w jakiejś dziedzinie. Jest to również niemożliwe bez wsparcia rodziców i nauczycieli, którzy mogą stymulować ich rozwój, z pasją przekazywać swoje wiadomości niezbędne do odnoszenia przez dzieci sukcesów w dalszej edukacji.

⁽⁴⁾J.W.Eby, J.F.Smutny, *Jak kształtować uzdolnienia dzieci i młodzieży*, Warszawa, 1998, s. 170.

Wokół Ciebie są ludzie... (przesłanie skłaniające do refleksji)

Wokół Ciebie są ludzie...

Wokół Ciebie są ludzie, bardzo wiele ludzi,
a mimo to nie znajdziesz między nimi człowieka
takiego samego jak Ty.

Twoje myśli, uczucia - wszystko co jest Tobą
- jest niepowtarzalne.



Nie musisz dzień i noc łamać sobie głowy
nad tym, jak tu się wyróżnić, bo i tak się wyróżniasz.

Jesteś niepowtarzalny, dlatego możesz dokonać czegoś, czego ktoś inny nie zrobi.

Chociaż nie śpiewasz i nie tańczysz lepiej od innych ani nie jesteś prymusem we
wszystkim,

jest w Tobie coś własnego, dobrego,
co wcześniej czy później się ujawni.

Jesteś niepowtarzalny i dlatego możesz
w jakiejś ważnej sprawie powiedzieć swoje
"tak" lub "nie" - zgodnie z własną oceną
sprawy i niezależnie od okoliczności.

Musisz tylko w to wierzyć,
musisz tylko uwierzyć w siebie!